Nr 8. Kraków, Sobota 5 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 19.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 657.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W sieci.

Nietylko gabinetowe, lecz ogólne, prawno-państwowe przesilenie trapi Serbię i to od lat paru, a datuje się właściwie od ostatniej rewolucyi wojskowej, której ofiarą padł król Aleksander ze swoją małżonką. Piotr Karageorgewicz nie przyniósł Serbii szczęścia. Pomijając już ryzykowny, co najmniej, krok jego, gdy po starciu świeżych jeszcze śladów krwi swego poprzednika, odbył tryumfalny wjazd do konaku belgradzkiego, — popełnił król Piotr, zaraz na początku swojego panowania jeden błąd zasadniczy, który mści się obecnie na nim i na państwie, i wcześniej, lub później, doprowadzić musi do ostrego przesilenia.

Następca Aleksandra miał swój tron do zawdzięczenia spiskowcom z armii. Zerwania z wojskowymi królobójcami domagała się etyka; król Piotr chciał uszanować pozory tej etyki, bo jej zasadom uczynić zadość nie mógł. Nie mógł przecież nie wiedzieć, że z królobójcami, którym tron ma się do zawdzięczenia, igrać nie można. A partya rewolucyjna, w swoim koteryjnym interesie, parła króla do zerwania dotychczasowych stosunków z ościennemi państwami, do zupełnej zmiany polityki zagranicznej. Chciała, żeby król był odosobniony, zdany na jej łaskę i niełaskę. Karageorgewicz bronił się, czuł bowiem całą fałszywość swego położenia. Królobójców głaskał lewą dłonią, a prawą wobec ludzi, dla zachowania monarszej powagi, ostentacyjnie, z wielką pompą i majestatem, od tronu ich odsuwał. To ratowało go przed katastrofą, przewlekało jej termin prekluzywny, ale jej widma nie usuwało.

Państwem i terytoryalnie i dawnemi węzłami z Serbią najsilniej związanem, były Austro-Węgry. Przyznać należy, że Wiedeń przyjaźń serbską wyzyskiwał w sposób bezwzględny, prawie rabunkowy. Kapitał wiedeński rządził wszechwładnie w Belgradzie i opanował wszystkie placówki ekonomiczne w tem państwie. Znienawidzono też tutaj, nie bez racyi, kapitalistów austryackich i politykę zagraniczną, na której ich wpływy się opierały. Nicby też nie było w tem dziwnego, gdy Serbia wytężyła siły, celem zrzucenia z siebie jarzma austryackiego.

Ale do takiej roboty politycznej trzeba inaczej się zabrać, niż to uczynił rząd Piotra Karageorgewicza. Zanim zerwie się stosunki z potężnym, choćby nawet najniebezpieczniejszym, aliantem, należy się dobrze obliczyć z własnemi siłami, i albo na nich się oprzeć, albo w miejsce dotychczasowych, nawiązać nowe stosunki zagraniczne i pozyskać nowych sprzymierzeńców. Tymczasem Serbia zerwała stosunki z Austryą, nie mając w rezerwie nowych i nie mogąc liczyć na własną siłę odporną.

Zmiarkowano to w Austryi i poczęto mścić się na Serbii w sposób wprost brutalny. Odosobniono ją ekonomicznie. banki wiedeńskie, zagrożone w dalszem spoliowaniu biednego państewka, rozwinęły szaloną w prasie austryackiej agitacyę, aby zrujnować, z ich szponów wymykającą się, Serbię. Prasa wiedeńska rzuciła się na nią i na dynastyę Karageorgiewiczów, przedewszystkiem podkopując ich kredyt. A tego kredytu potrzebowała Serbia gwałtownie, bo pozbawiona eksportu do Austro-Węgier, znalazła się w rozpaczliwem położeniu finansowem. — Z wielką biedą, na lichwiarski procent, zaciągnął rząd serbski pożyczkę we Francyi. Zanim jednak nastąpiła jej wypłata, puszczono przez Wiedeń do dzienników cesarstwa niemieckiego i do angielskich wiadomość o spiskach przeciwko dynastyi Karageorgewiczów, nawet o pertraktacyach z jednym z członków królewskiej rodziny angielskiej i ofiarowaniu mu tronu po królu Piotrze.

Czy i co prawdy było w tych doniesieniach, nie podobna dziś zbadać. Były one rozszerzane tendencyjnie, aby do reszty podkopać polityczny i finansowy kredyt Serbii. Nie wyklucza to atoli wcale możności nawiązania intryg, aby Serbię do nowego pchnąć kataklizmu.

Króla Piotra, osobistość wysoce niesympatyczną, już choćby z powodu wszystkich okoliczności, którym tron miał do zawdzięczenia, a przytem człowieka miernych zdolności politycznych, — otoczono całą czeredą szpiegów. O każdym jego kroku, o każdym skandaliku dworskim, za pośrednictwem prasy wiedeńskiej dowiadywała się w jednej chwili cała Europa. Doprowadzono do tego, że dzisiaj Piotr Karageorgewicz stoi zupełnie osamotniony wobec zagranicy, a bezradny we własnem państwie. I on sam i jego państwo znajdują się w położeniu wprost fatalnem, z którego wyjście jest niesłychanie trudne.

Wszystkie wiadomości tedy, tak obficie wypełniające szpalty prasy wiedeńskiej o spiskach na króla Piotra, mających pozbawić go tronu, należy brać z wielką ogłędnością. Nie zmniejsza atoli ta tendencyjność prasy wiedeńskiej ani na chwilę grozy położenia w Serbii, a tem mniej rozmiarów błędów politycznych, w których brnie to państwo coraz głębiej z jakąś fatalistyczną inercyą od pamiętnej nocy czerwcowej, w której zamordowano króla Aleksandra i królowę Dragę. Serbia, zawsze źle rządzona, w nowym królu nietylko nie znalazła zbawcy, lecz pod jego rządami zaplątała się w sieć intryg, podcinających jej resztki sił żywotnych.

Zamknięcie „Oświaty“.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Kijów, 28 grudnia 1906.

Na zasadzie rozporządzenia generał-gubernatora, polskie towarzystwo „Oświata“, zostało zamknięte na czas trwania stanu wojennego. Tyle sucha, oficyalna wiadomość. Widocznie to polskie towarzystwo okazało się tak niebezpiecznem dla równowagi państwowej, a działalność jego musiała być tak rewolucyjną, że aż generał-gubernator zmuszony był skorzystać z przysługujących mu praw wyjątkowych i zamknął instytucyę, której w warunkach normalnych zamykać nie ma prawa...

Czy tak było w istocie? Bynajmniej. „Oświata“ istniała faktycznie tylko na papierze. Najważniejszej bowiem funkcyi, tj. **oświecania** ludności, nie mogła wykonywać zupełnie! W statucie oświaty, zatwierdzonym przez władze, najwyraźniej przewidzianem jest prawo otwierania szkół polskich. Ponieważ zaś, ogólne prawa tej działalności nie bronią, więc w każdem z państw opartem na „porządku prawnym“, kwestya założenia szkoły nie stanowiłaby najmniejszej wątpliwości. Ale nie w Rosyi, zwłaszcza od czasu „zniesienia ograniczeń“ i „wprowadzenia wolności“.

Tutaj władze odnośne uznały, że prawa towarzystwa, zatwierdzone w przepisanym porządku, do niczego nie obowiązują takiego n. p. pana kuratora lub inspektora szkół. Ci zaś dygnitarze **nie mogą** zatwierdzać szkoły, której typ dla ich gubernii nie został przez prawo przepisany.

Naturalnie „Oświata“ nie przystała na takie oczywiste nadużycie władz naukowych i złożyła skargę. W tem też należy dopatrywać przyczyny zamknięcia instytucyi, która przez swą przymusową bezczynność nie mogła w najmniejszej rzeczy zaszkodzić nikomu...

Wskutek tego powstaje pytanie, czy zamknięcie towarzystwa przyniesie komu najmniejszą korzyść?

W ostateczności, chyba tylko nam samym o tyle, że ci, którzy dotąd widzą najmniejszą jeszcze możność sojuszu z władzami, albo z prawnemi partyami, teraz ostatecznie przekonają się, że jest to stanowczo niemożliwem. Nie ulega przytem najmniejszej wątpliwości, że bezmyślny zakaz wydany został pod silną presyą „Związku ros. narodu“, lub innej partyi podobnego pokroju.

W epoce przedwyborczej, jest to jedno ostrzeżenie więcej i to ostrzeżenie silne, silniejsze stokroć od owej słynnej „polskiej intrygi“, która przez tyle lat była takim wspaniałym pretekstem do obdzierania kasy rządowej pod pozorem walki w obronie zagrożonej idei rosyjskiej na kresach!

† Józef Kusztelan.

Wielkopolska straciła jednego z najdzielniejszych synów swoich. W dniu 4 b. m. zmarł w Poznaniu po dłuższej chorobie, zasłużony działacz na wielu polach pracy narodowej i społecznej, wybitny ekonomista i gorący patryota, ś. p. dr Józef **Kusztelan**, przewodniczący „Związku spółek zarobkowych“ i założyciel wielu instytucyj finansowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem. Zgon jego bolesnem echem odbije się we wszystkich dzielnicach Polski, ubył bowiem ojczyźnie jeden z tych prawych synów, których życie było ogniwem pracy wydatnej dla dobra sprawy narodowej. Plon z niej zbierze dopiero przyszłe pokolenie.

Ś. p. dr Kusztelan urodził się w r. 1838 w powiecie trzemeszeńskim. Nauki gimnazyalne pobierał w Trzemesznie i w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Na uniwersytet uczęszczał w Berlinie, gdzie słuchał filozofii i filologii i doktoryzował się. Jako kandydat wyższego stanu nauczycielskiego przydzielony został ś. p. dr Kusztelan do wyższej szkoły realnej w Poznaniu. Podczas walki kulturnej, ponieważ nie chciał udzielać nauki religii w języku niemieckim, musiał skwitować z karyery rządowej. Następnie urządził skład szkła i porcelany w Bazarze w Poznaniu. Po zwinięciu tego składu został członkiem zarządu Banku przemysłowców i wkrótce też prezesem rady nadzorczej tegoż banku.

Był także swego czasu przewodniczącym „Komitetu Związku spółek zarobkowych“, a koroną jego działalności było powołanie do życia „Banku Związku spółek zarobkowych“. Tej największej naszej instytucyi był ś. p. dr Kusztelan nietylko założycielem, ale i przez wiele lat kierownikiem. Obok tego był on i członkiem dyrekcyi „Teatru polskiego“ i założycielem „Spółki budowlanej“.

Niemniej obfitą była działalność pisarska zmarłego. Wydawał on przez cały szereg lat obszerne sprawozdania roczne Związku spółek zarobkowych, zawierające ważny materyał statystyczny z życia finansowego. Wydawał też „Poradnik dla spółek“, napisał kilka osobnych prac z dziedziny ekonomicznej, a mianowicie: „O wartości pieniężnej człowieka“, „O czekach“, „Kilka uwag o organizacyi spółek polskich pod panowaniem pruskiem“, „Raiffeisen i jego spółki włościańskie“, „Zarys o wekslach“, „Z przeszłości i teraźniejszości polskich spółek pod panowaniem pruskiem“ itd.

Pracy tego rodzaju wytrwałej i owocnej, opartej o grunt pracy realnej, podejmowanej przez śp. Kusztelana i ludzi, w jego szkole wyrobionych, zawdzięcza społeczeństwo polskie w zaborze pruskim tę siłę wytrwałości i odporność, jakiej dowody daje dziś na każdym kroku w walce z polityką eksterminacyjną hakatyzmu. W tem też leży doniosłość niepowetowanej straty ludzi tej miary i zasługi, co ś. p. Kusztelan. Cześć jego pamięci.

Ze spraw rosyjskich.

(Typ „achraniticla“ rosyjskiego. — Sensacyjne rewelacye „Rjeczy“. — Camorra rosyjska).

Wiadomo, że podczas rozruchów agrarnych, których zresztą i teraz jeszcze nie można uważać za całkowicie stłumione, rząd wysyłał do okręgów zbuntowanych tak zwane „ekspedycye karne“, które miały dwojaki cel: obronę zagrożonych dworów i nauczenie buntowników rozumu. Ekspedycyami temi dowodzili młodsi oficerowie, a jakie było ich postępowanie jako „karatieli“, można nabrać wyobrażenia z niezmiernie ciekawego referatu, który dyrektor gubernialnego szpitala ziemskiego w Samarze, dr **Bielakow**, przedłożył zebranym na konferencyi gubernialnej ziemskich lekarzy. W referacie tym znajdujemy opis postępowania chorążego 8 kozackiego, orenburskiego pułku, p. S., który na czele pół sotni kozaków wysłany był do powiatu bałaszewskiego w saratowskiej gubernii, „w celu ochrony większych właścicieli i stłumienia włościańskich nieporządków“.

Otóż ten opiekun kozacki okazał się dla swoich pupilów więcej niebezpiecznym, niż zbuntowani i ziejący nienawiścią do panów chłopi. Oto krótki wyciąg z jego pouczającej odysei.

Wysiadłszy z pociągu na stacyi Pady, kolei riazańsko-uralskiej, przybył oddział do irinowskiego dworu Naryszkina. Chorąży S. był wówczas zupełnie trzeźwym i wyprawa szła gładko. W nocy 1-go grudnia (st. st.) S. powróciwszy znużonym z jednej z ekspedycyi uspokajających, wypił „nieco“, a do rana był już porządnie pijany. Odtąd przez cały czas swego działania, „żył już wyłącznie wódką i piwem“, jak się wyraził pewien naoczny świadek. Skutkiem tak jednostajnego „pożywienia“ pana chorążego, był cały szereg gwałtów i natarczywe domaganie się pieniędzy od „ochranianego“ p. Naryszkina. Zaraz rano chorąży **pobił śmiertelnie** dwóch kuczerów Naryszkina, **rozbił głowę** staruszkowi stacyjnemu w Padach i w tej samej miejscowości rozkazał kozakom, ni z tego ni z owego, obić nahajami naprawiających drogę robotników.

Dnia 2 grudnia chorąży własnoręcznie obił oficyalistę w dobrach Makarowa, 3 grudnia tak samo postąpił z woźnicą i robotnikiem w folwarku „Razdolie“, a wszędzie dopuścił się tych gwałtów „bez wszelkiej przyczyny“. Tego samego dnia pobił trzech kozaków z własnego oddziału, a jednego **kazał nawet rozstrzelać**, ale bezskutecznie, ponieważ kozacy rozkazu spełnić nie chcieli.

Najwięcej jednak ucierpiał od złego humoru tego typowo rosyjskiego przedstawiciela ładu i porządku, **proboszcz we wsi Byk**, pop prawosławny. Chorąży przywiózł biednego popa na folwark Aliukina i tu kazał go kozakom **powiesić** na postronkach, przeciągniętych pod pachami u sufitu w kuchni. Ulokowawszy go w ten sposób, kazał dalej kozakom **oćwiczyć go nahajami**, a sam tymczasem targał go za brodę, bił go po twarzy, a wreszcie zdarłszy zeń ubranie, wyprawiał rozmaite sprośne awantury.

Kiedy na nietaktowność tego rodzaju „uspokajania“ ludności zwrócił chorążemu uwagę wnuk właścicielki folwarku, na którym się to wszystko działo, on **wybił samego panicza**, a w dodatku kazał osmagać jeszcze i pisarza prowentowego za to, że się „podejrzanie uśmiechał“. Syt na ten dzień sławy dzielny chorąży do komendanta swego pułku depeszę, że „wieś Byk uspokoił, a popa „wypról!“

Z jakiegoś powodu nazajutrz uznał chorąży za wskazane obić nahajami stanowego pristawa Siergiejewa. Kiedy ten jednak mając widocznie złe przeczucie, ulotnił się z horyzontu, chorąży postanowił dosolić mu w inny sposób. Mając mianowicie rozkaz tegoż Siergiejewa, aby 46 włościan, aresztowanych za udział w buncie, dostawił do więzienia, kazał chorąży wszystkich wyprowadzić na ulicę i ustawić w jednym szeregu. Potem wystrzelił z rewolweru w powietrzo i rozkazał wszystkim chłopom paść na kolana, przeżegnać się i uderzyć pokłon do ziemi. Ponieważ na ulicy było straszliwe błoto, chłopi, uderzywszy pokłon, zasmarowali sobie twarze i brody, czarnem błotem. Widok tak oszpeconych chłopów rozrzewnił chorążego tak bardzo, że wygłosił do nich mowę następującej treści: „Stanowy prystaw, sukinsyn, Siergiejew, kazał mi was odstawić do więzienia w mieście. Ale ponieważ ja jestem waszym carem i bogiem przeto puszczam was wolno, a na rozkaz pristawa plwam! Paszli won duraki!“

W miarę, jak wzrastała władza chorążego, wzmagały się także i jego wymagania, które stawiał „ochranianym“ przez siebie właścicielom dóbr. I tak, w jednym dworze zażądał on 1000 rubli dla siebie, a 5000 rub. dla kozaków. W innym dworze zażądał od właścicielki dóbr wódki i piwa, grożąc w razie odmowy nahajami. Jak długo pretensye jego były nie wielkie, n. p. od 1 rubla do 50, zarządcy dóbr czynili im zadość dla miłego spokoju. Ale kiedy żądania chorążego zaczęły iść w tysiące, obywatele zrozumieli, że ochrona tego rodzaju jest niebezpieczniejszą dla nich, niż bunt chłopów, i zażądali telegraficznie uwolnienia ich od tej zbyt energicznej i kosztownej opieki... Po dziesięciu dniach chorążego odwołano, a lekarz pułkowy odesłał go do szpitala pod obserwacyę...

Sprawa morderstwa byłego posła do Dumy i profesora **Herzensteina** odżyła na nowo, dzięki sensacyjnym rewelacym „Rjeczy“, która, jak wiadomo już z depesz, doniosła: „Na podstawie zupełnie niewątpliwych danych, możemy kategorycznie stwierdzić, że morderstwo Herzensteina było przygotowane przez kierownika bojowej drużyny Związku rosyjskich ludzi **Juskiewicza-Kraskowskiego**.“ Dalej donosi „Rjecz“, że ta sama drużyna bojowa urządziła napad na prof. **Milukowa**, leadera konstytucyjno-demokratycznego stronnictwa, i na znanego felietonistę „Nowego Wremieni“ **Mienszikowa**, za to, że napisał szereg felietonów przeciw czarnej sotni, i że wreszcie przygotowywała napady na cały szereg wybitnych działaczy liberalnych i opozycyjnych.

Najciekawszym i najcharakterystyczniejszym jest fakt, że drużyna bojowa Juskiewicza-Kraskowskiego jest organem Związku rosyjskich ludzi, który Stołypin uznał za stosowne i możliwe zalegalizować i uznać za stronnictwo dla państwa pożyteczne. Dowodem zaś, że drużyna bojowa i Związek ów stanowią organiczną całość, jest oprócz innych faktów, także i to, że w grupie członków drużyny, którzy fotografowali się w postawie wielce bojowej, z podniesionemi do góry rewolwerami, znajduje się także sekretarz rady naczelnej Związku prawdziwie rosyjskich ludzi — p. Zieleński;...

Nie ulega więc wątpliwości, że pod postacią stronnictwa reakcyjnego ulegalizował Stołypin „Camorrę“ rosyjską, która ma zupełną swobodę rozbijania, napadania, a nawet mordowania niewygodnych dla niego działaczy publicznych.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(88) (Ciąg dalszy.)

To do cukierenki wchodził nowy gość, jakiś archaiczny jegomość spowinięty całkowicie w kraciasty pled, z pośród zwojów którego sterczał jedynie spory spiczasty nos.

Zarubajew siedział przy stoliku i najniewinniej w świecie zajmował się mieszaniem cukru w herbacie.

Nie, to był taki zwykły atak osłabienia; doświadczała podobnych stanów często przed pamiętnym wyjazdem swoim do Zakopanego. Teraz... Czyżby teraz znowuż miała powtórzyć się ta dawna jej choroba?...

— Tak mi jakoś w oczach wszystko zamigotało — rzekła z bladym uśmiechem do Zarubajewa.

— O!... słabo pani?... Może co orzeźwiającego?...

— Nie, nie! Nie potrzeba. Mnie to często tak... Wie pan, byłam bardzo często chora.

Słyszał coś o tem.

— A tak, tak, wiem, wiem... Powinna się pani szanować, a tu niestety...

— Co niestety?...

— No, ten sposób życia, jaki pani prowadzi... Ustawiczna praca i te... te wzruszenia!

— Bez pracy, panie, niema kołaczy, pan wie? Co do wzruszeń!... Boże!... Jeżelibyśmy zwracać mieli na to uwagę. Życie jest tak pełne niespodzianek.

— To prawda — przyznał. — Lecz szukać ich i wytwarzać je sobie sztucznie.

— Ach, więc pan jest zdania?...

— Jestem głęboko moralnie przekonany, że starga pani siły przedwcześnie i daremnie.

Oczy jej zapłonęły ogniem.

— Panie Zarubajew, pan przecież zna wiersz Lermontowa.

„Bielejet parus adinokij
W tumanie moria gałubom...“

— Znam. Cóż ten wiersz jednak ma wspólnego!...

— Widzi pan są tacy ludzie...

— Rozumiem, proszę pani, rozumiem, są ludzie, których organizacya duchowa wymaga ustawicznej walki, których nadmiar sił pcha w nieskończoną dal za jakiemś niedoścignionem szczęściem, są ludzie, którzy bez burz i nawałnic żyć nie mogą!... To prawda, to wszystko prawda, ale...

— Ale co?...

— Ale pod jednym warunkiem, że każdy z takich ludzi powinien przedewszystkiem obliczyć swoje siły, żeby nie zginąć jak prosty, zwyczajny awanturnik!

— Ho, ho!... Pan koniecznie chce skorzystać ze sposobności. Mówże pan teraz, bo doprawdy zaczynam przypuszczać, iż powiesz pan coś, coś bardzo niezwykłego!... Ha, ha, ha... awanturnik!...

— Tak, proszę pani, awanturnik, zwyczajny, nieciekawy awanturnik. Ja, widzi pani, twierdzę na pewno, że jeżeli ktoś nie ma wymowy Demostenesa, ten na trybunie z najtęższym argumentem też zrobi fiasko!

— Ależ panie, istnieje przecie krzywda ludzka, istnieją łzy, głód, nędza, wyzysk.

— Naturalnie, że istnieją. Ja temu nie przeczę, tylko niech pani się zastanowi, że pomimo to wszystko pani sama, sam nawet Korzycki i wszyscy, ilu ich tam jest, braci tego naszego bractwa, mają w ustach zawsze dwa terminy zasadnicze na określenie wszelakich przestępstw. Mówicie przecież: przestępstwo polityczne i przestępstwo kryminalne, jak gdyby istniała jaka większa pomiędzy niemi przepaść nad tę jedną różnicę, że przestępcami politycznymi są przeważnie młodzi, inteligenci, upominający się o prawa uciśnionych młodszych braci, to jest mniej inteligentnych bliźnich, przestępcami zaś kryminalnymi są ci sami młodsi, mniej inteligentni bracia, którzy zmuszeni rozpaczliwem swojem położeniem, pozostawieni samym sobie, upominają się o własne swoje prawa nieco co prawda energiczniej i na swoją rękę. No, wszak zgoda?

— Niezupełnie! Przedewszystkiem nie potrzebnie pan tu nas wplątał. Ten podział przestępców na politycznych i kryminalnych, wprowadził sam rząd, wynalazł prawodawca.

— Bah! Bez zaprzeczenia, że tak było. Ale proszę pani, prawodawca wraz z rządem wiedzą dobrze, że karząc jakiegoś Antka Borówkę za to, iż tenże dzięki obojętności społeczeństwa, wyrósł i wychował się w bezczynności, obcując w celach więziennych z najsławniejszymi złodziejami i mordercami swojej epoki: ten rząd i ten prawodawca zyskają sobie poklask i uznanie wszystkich piekarzy i wszystkich rzeźników, działających z poczucia solidarności z okradzionymi kolegami po fachu, boć przecież dziś mnie jutro tobie! A mając takie poparcie, czyż należy się jeszcze ceremoniować z jakimś tam Antkiem?... Phi! bagatela! Nazywa go się złodziejem, wsadza do lochu i każe odpowiadać kryminalnie! Gdy tymczasem... Ho, ho!... Z takim Korzyckim, z Dergajtisem, ze mną, z panią a jeszcze do tego z taką rybą jak Biriukow!... Ho, ho!... Z nami rząd i prawodawca muszą obchodzić się inaczej! Co prawda i nas wsadzą do ula i nam nie darują, gorzej nam nawet będą dokuczać, ale za to dać nam będą zmuszeni pewną kompensatę, bo myśmy nic nie winni naszemu społeczeństwu i rząd nie może liczyć już na współczucie krawców, szewców, rzeźników, piekarzy, których myśmy przecie nie okradali! Rząd w stosunku do nas broni tylko siebie samego i tem więcej jest odosobniony, im mniej sympatyczny. Nikt mu nie przyklaśnie, prócz tej nielicznej kliki łowczych i szambelanów, fabrykantów i kapitalistów, którzy zresztą w danym razie wolą mieć bezpośrednio z nami do czynienia. Dlatego my nie jesteśmy zwykłymi kryminalistami, tylko przestępcami politycznymi.

— Wszystko to pan zręcznie wymotywował, nie widzę jednak jeszcze tego...

Przerwał jej z ożywieniem.

— W tej chwili, proszę pani, w tej chwili. Widzi pani jestem dopiero w połowie drogi i jeżeli pani pozwoli... Te różnice, o których tutaj wspomniałem, zachodzą wszędzie. Zawsze nie motywy, ale rezultaty działań decydują ich doniosłości, a zdaje mi się, w każdem przedsięwzięciu powinno iść o doniosłość faktu. „Coup d'etat“ Napoleona jest faktem doniosłym i ogniwem w szeregu nowych powstałych z niego wypadków. Widzi pani, teraz rozpoczyna się wojna i działalność naszego komitetu ożywi się, wzmoże, co będzie potrzebować niezmiernej pracowitości naszych usiłowań. Niebezpieczeństwo, którego teraz, prawdę powiedziawszy, nie ma wcale, stanie się poważnem, poza tem... Zdenerwowanie wiecznie po nad głową wiszącym mieczem Damoklesa, rozdrażnienie plątaniem się wewnętrznych stosunków...

Przerwał i łyknął herbaty.

— Tak, widzi pani, jestem moralnie przekonany, że wielu z nas, pomimo najlepsze zamiary, skończy jak awanturnicy, w najlepszym zaś razie, zamiast odegrać swoją rolę po bohatersku, rozśmieszy publiczność wyglądem polszynela. Niech pani bowiem nie zapomina, że naszym obowiązkiem jest demonstrować tak, aby przykład porwał szerokie masy.

Ciągle jeszcze słuchała i jak dawniej u tamtych, u wszystkich nich, raził ją i u niego ten chłodny ton rezonera.

Mówił tak, jakby pisał jaki artykuł, broszurę, lub coś w tem rodzaju, a w żadnym razie nie tak, jakby mu wypadało, jako członkowi komitetu, w którym przecież uczestniczył tak dobrze jak Zmidryger, Blufsztein, Korzycki, Bordzki i Dergajtis. Zrozumiała jedynie wkońcu, iż szło mu o powstrzymanie jej od współdziałania przy sprawie.

— Więc pan sądzi, że ja nie mam danych na wystąpienie w tej naszej zbiorowej sztuce z powodzeniem?...

— Daruje pani, przeceniać nie będę, lecz śmiem mniemać, iż udział pani jest, co najmniej, zbyteczny.

— Zbyteczny?... Więc może być i zbyteczny?

— Proszę pani, ja, mam jeden tylko interes, pani właśnie dobro na względzie. Niech pani myśli, co jej się podoba, niech pani mnie nawet potępi, niech się pani wreszcie na mnie obrazi, ale ja raz jeszcze powtórzę, mnie pani żal, mnie pani szkoda do tego melodramatu.

Boże, jakiż wspólny mieli oni ton; on i Zmidryger!...

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 4 stycznia.

(Szczegóły o gen. Launitzu. — Sprawy wyborcze. — Prusy upominają się o swoich poddanych, aresztowanych nieprawnie.)

Wypadki dni ostatnich zdają się otwierać nową seryę zamachów politycznych na osoby urzędowe tak w cesarstwie, jak i w Królestwie, skąd, jakby ze szkoły najwstrętniejszej deprawacyi biurokratycznej, pochodzi i zabity wczoraj w Petersburgu gradonaczalnik generał-lejtnant von der Launitz. Swego czasu jeszcze jako porucznik pułku huzarów w Kaliszu odznaczył się tam różnemi nadużyciami. Zakochał się tam w aktoreczce polskiej, Bajrowiczównej, którą ostatecznie poślubił. Po stopniach i chrestach za krzywdy i ucisk wspinał się coraz wyżej, aż do linii zabójczych strzałów rewolucyonistów.

Strzały te — w poszukiwaniu innych ofiar — zaczynają się i u nas rozlegać coraz częściej do ośmielonych znowu dłuższą pauzą organów policyi.

Rozległy się wczoraj strzały rewolwerowe na zbiegu ulic Smoczej i Pawiej, gdy grupa agentów policyjnych, po dokonanej w sąsiedniej kawiarni rewizyi i aresztowaniu kilkunastu osób, podchodziła do domu przy ulicy Smoczej, celem dokonania i tam rewizyi. W tej chwili ktoś z ulicy dał do nich 2 strzały, na co agenci odpowiedzieli salwą rewolwerową, kładąc trupem 17-letniego Hersza Windera i aresztując jednego z napastników.

Akcya wyborcza wyczekuje uruchomienia od obu „centralnych" komitetów wyborczych, które też przygotowują grę, zakrywając nawzajem przed sobą karty. — Wczorajsze obrady komitetu centralnego prawicy pod osobistem przewodnictwem Sienkiewicza, ustaliły projekt odezwy do wyborców i projekt regulaminu dla komitetów miejscowych.

Komitet centralny lewicy skrzepił się również w widokach swej akcyi, zyskawszy dla niej poparcie „Związku ludowego", jakoteż przeważnych sfer żydowskich. Ze znanych wybitnych działaczy politycznych postanowili wstąpić do komitetu pp.: Edward Potempski, adwokat Emil Waydel i niepospolita siła tej miary, jak adwokat i pełen zasług obrońca w sprawach politycznych Stanisław Patek.

Dla otuchy przyjeżdżających tu za różnemi sprawami rodaków z zaboru austryackiego, przytaczam wypadek dużej satysfakcyi, osiągniętej świeżo z powodu aresztowania w Wyłkowyszkach (gub. Siedl.) subjekta handlowego, a poddanego niemieckiego, podejrzanego o przemycanie broni przez granicę. Otóż kupiec, u którego ów handlowiec pracował, doniósł o fakcie do Berlina, stąd napisano do Petersburga do ambasadora niemieckiego, wskutek czego nie tylko młodzieńca uwolniono, ale uzyskano przez ambasadę pewne niemal widoki odszkodowania dla kupca za to nadużycie.

Grot

Kronika.

Kraków, 5 stycznia.

Ofiarność na Dom polski. Otrzymujemy pismo następujące: Poseł Jan Götz z Okocima w uznaniu potrzeby i użyteczności Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, ofiarował na rzecz tego Domu kwotę 3000 kor., płatną w sześciu rocznych ratach po 500 kor., z których pierwszą za rok 1906 już nadesłał. Dyrekcya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie dziękuje posłowi Janowi Götzowi za ten hojny dar staropolskiem „Bóg zapłać".

Dr Wróbel, W. Ostrowski.

(W numerze porannym przez pomyłkę podano, że wysokość ofiarowanej przez posła Götza kwoty wynosi 30.000 kor. Ofiarność obywatelską p. Götza zaznaczamy z pełnem uznaniem, wyrażając nadzieję, że znajdzie ona naśladowców. Przyp. red.)

O obrazy J. Chełmońskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie, przystępując do urządzenia zbiorowej wystawy dzieł Józefa Chełmońskiego, uprasza za naszem pośrednictwem wszystkich posiadaczy prac znakomitego artysty, o łaskawe użyczenie ich na czas trwania wystawy. Wszelkie koszta, połączone z przesyłką dzieł na wystawę, a więc koszt opakowania, oraz transportu w obie strony, ponosi Towarzystwo, jak również odpowiada za całość dzieł jego opiece powierzonych.

Komitet Towarzystwa, któremu leży bardzo na sercu, aby wystawa wspomniana była możliwie kompletną, a tem samem dawała całokształt działalności jednego z najznakomitszych przodowników polskiej twórczości artystycznej, liczy w dużej mierze na poparcie swoich usiłowań ze strony wszystkich posiadaczy dzieł Chełmońskiego, jak również osób, które mogłyby udzielić jakichkolwiek informacyi w tym względzie.

Listowne zawiadomienia adresować należy: Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, ulica Królewska 17a.

Wystawa „Sztuki". Otwarcie wystawy Towarzystwa art. pol. „Sztuka" w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim odbędzie się jutro 6 bm. pomiędzy godz. 10 a 12 rano.

Muzyka kościelna. Kółko śpiewackie funkcyonaryuszów kolejowych odśpiewa kolędy w niedzielę dnia 6 stycznia b. r. w kościele św. Floryana na Kleparzu podczas sumy o godzinie 10.

W niedzielę d. 6 b. m. podczas sumy w kościele N. P. Maryi odegra orkiestra dęta gimnazyum III wraz z chórem kolędy układu Wł. Niemczyńskiego.

W kościele OO. Reformatów dnia 6 b. m. o g. 12½ przed południem wykona chór miejscowy pod kierunkiem L. Śliwińskiego kolędy z towarzyszeniem orkiestry w. 13 p. p.

Żywa szopka w Sokole. Komitet, zajmujący się przygotowaniem żywej szopki przypomina, że widowisko to odbędzie się w niedzielę 6 bm. o g. 4 po południu.

Z teatru miejskiego. „Betleem polskie" L. Rydla ukaże się w niedzielę 6 bm. na przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem o godz. 7 „Wieczór trzech króli" Szekspira. Arcywesoła komedya ta ukaże się w obsadzie zmienionej w kilku rolach: Fabiana gra p. Bończa, błazna p. Leszczyński, inne ważniejsze postacie komedyi pozostają w ręku dawnych wykonawców: pp. Solskiej (Viola), Arkawinównej (Oliwii), Solskiego (Chudogęba), Zelwerowicza (sir Tobiasz Czkawka), Jednowskiego (Malwolio), J. Węgrzyna (Sebastyan), Stanisławskiego (ks. Orsino) i w. i. Poniedziałkowy wieczór wypełni „Moralność pani Dulskiej", komedya p. Zapolskiej (po raz siódmy).

„Figliki". W niedzielę dnia 6 b. m. powtórzonym zostanie po raz ostatni program karnawałowy, w którym tak wiele oklasków zdobywało „Powitanie karnawału" pióra A. Nowaczyńskiego. Na następną premierę przygotowuje dyrekcya nowy obfity i urozmaicony program.

Popis szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza, odbędzie się we czwartek 10 bm. w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) o godzinie pół do 8 wieczór. Uczniowie szkoły odegrają niestarzejącą się nigdy komedyę Aleks. Fredry „Śluby Panieńskie". Rolę objęli pp. Zarańska (pani Dobrójska), Norwidówna (Aniela), Rawiczówna (Klara), Koziełło (Radost), Zborowski (Gustaw), Karbowski (Albin) i Czarski (Jan). Bilety od 2 kor. do 40 hal. można wcześniej nabywać w lokalu szkoły przy ulicy Kopernika l. 36.

O tytuł inżynierski. W poniedziałek 7 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali restauracyjnej p. Józefa Frimmla przy ulicy Lubicz ogólne zebranie absolwentów wyższ. szkół przemysłowych w sprawie przedłożenia o tytule inżynierskim, które przychodzi na porządek dzienny Izby posłów dnia 9 bm.

Omal nie wypadek. Na przechodzącego wczoraj późnym wieczorem ulicą Sienną urzędnika p. S. spadła z dachu realności pod l. 11 duża lawina śnieżna, zasypując go formalnie śniegiem. — Na szczęście skończyło się tylko na przestrachu urzędnika. Mimo że z sąsiedniej kamienicy pod l. 15 zwieszały się z dachu również wielkie szmaty zlodowaciałego śniegu, chodnik nie był zupełnie zastawiony. Podobne lekceważenie życia ludzkiego stanowczo nie powinno mieć miejsca.

Mieszkańcy ul. Lenartowicza i Siemiradzkiego żalą się, że na tych ulicach niema najmniejszego porządku. Zamiatacze magistraccy nie pokazują się tam nigdy, tak, że śnieg leży na ulicach tak długo, póki nie stopnieje pod promieniami słonecznymi. Obecnie błoto zalega obie ulice nie do przebycia. Parkan, biegnący na całej przestrzeni ulicy Lenartowicza, grozi każdej chwili zawaleniem i chwieje się za lada powiewem wiatru. Możeby magistrat wglądnął w to stosunki i usunął nieporządki, aby położyć kres ustawicznym skargom mieszkańców.

Wydanie więźnia Rosyi. Policya krakowska uwięziła tu przed kilkunastu dniami poddanego rosyjskiego, Herszlikomera, obwinionego o jakieś znaczne sprzeniewierzenie. Rząd rosyjski domaga się od władz krakowskich odstawienia więźnia do granicy. Decyzya w tej sprawie jeszcze nie nastąpiła.

Malwersacya w Sułkowicach. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w porannym numerze naszego pisma, o malwersacyi w spółce kowalskiej w Sułkowicach, donosimy następujące szczegóły. Sprzeniewierzenia dopuścił się jeden z urzędników spółki w ten sposób, że w księgi wpisywał znacznie wyższe rozchody niż były w rzeczywistości, a dochody umniejszał. Trwało to z górą dwa lata. Przed kilkunastu dniami, gdy dyrekcya spółki odkryła przez ściśle skontrum sprzeniewierzenie, oddaliła owego urzędnika z posady, który następnie w Krakowie został aresztowany. Jak się dowiadujemy, rodzina uwięzionego zamierza pokryć sprzeniewierzoną sumę.

Usiłowany rabunek. Po śledztwie policyjnem, przeprowadzonem przez komisarza dra Minasowicza, owi trzej tajemniczy mężczyźni, którzy usiłowali ograbić braci Kleinów z gotówki 15.000 koron, odstawieni zostali do sądu karnego. Mężczyźni owi: Franciszek Klak, Franciszek i Szymon Pudlikowie, tłómaczyli się, że byli tylko pośrednikami w zmianie pieniędzy niejakiego Nowaka, wszystkie jednak poszlaki wskazują, że tłomaczenie ich jest wykrętem, a indywidua te miały zamiar, ściągnąwszy wekslarzy do ciemnej izdebki zajazdu, obrabować ich z gotówki i z pieniądzmi zbiedz za granicę.

Złodzieje kieszonkowi. Na stacyi kolejowej w Płaszowie uwijali się od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni złodzieje, którzy popełniali ciągłe kradzieże kieszonkowe między wychodźcami do Prus i wracającemi z Prus. Dopiero stacyonowany tam inspektor policyi, p. Czupil, wyśledził i ujął sprawców tych kradzieży w osobach: 16-letniego Stanisława Borka z Dębnik i 27-letniego Jana Piotrowskiego. Złodzieje ci byli tak bezczelni, że funkcyonaryuszowi stacyjnemu w Płaszowie p. Koniecznemu wyciągnęli z kieszeni kamizelki zegarek, właśnie w chwili, gdy ten, w myśl instrukcyi, przestrzegał głośno tłum. siadający do wagonów, by strzegli się złodziejów.

Z kroniki policyjnej. W Banku pobożnym usiłowała wczoraj Anna Malinowa z Mogiły, żona gospodarza gruntowego, zastawić kosztowny pierścień brylantowy wartości przeszło 200 kor. i złotą wykałaczkę. Pytana przez urzędnika Banku, skąd te przedmioty posiada, oświadczyła, że kupił je mąż. Ponieważ to tłomaczenie okazało się nieprawdopodobnem, spowodowano przyaresztowanie Malinowej, celem wyjaśnienia pochodzenia złotych przedmiotów.

Na dworcu kolejowym w Trzebini niejaki Abraham Halbseit, 27 lat liczący z Pragi pod Warszawą, wyłudził znaczną kwotę od towarzysza podróży, 17-letniego krawca Abuscha Fiedla z Ostrowca w Królestwie Polskiem, ofiarując mu się z kupnem biletu. Z otrzymanemi pieniądzmi ulotnił się i dopiero w Krakowie został aresztowany i umieszczony „pod telegrafem".

Prośba o opiekę przed napadami. Właściciele straganów i kramów na Małym Rynku zwracają się za naszem pośrednictwem do władz bezpieczeństwa publicznego z prośbą o opiekę. Od dłuższego czasu bandy wyrostków, korzystając z nieobecności policyantów na placu, tłumnie napadają na stragany i kramy, kradnąc towar, a gdy właściciele starają się bronić swojej własności, stają się przedmiotem zniewagi słownej i czynnej.

Przywrócenie ruchu. Dyrekcya kolei państw. donosi: Podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na szlaku Bieńczyce—Kocmyrzów kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów, Zagórzany—Gorlice, Czortków—Husiatyn, Kołomyja—Stefanówka, Teresin—Iwanie Puste i Biała Czortkowska—Stefanówka.

Z kraju.

Oszustwo i ucieczka. Donoszą nam z Nowego Targu: Czytelnicy „N. Reformy" pamiętają sprawę niejakiego Borysiewicza, który jako urzędnik konceptowy magistratu krakowskiego, zdefraudował w wydziale skarbowym znaczniejszą sumę i oskarżony o to, został przez sąd przysięgłych w Krakowie uwolniony. Borysiewicz został następnie kandydatem adwokackim w Przemyślanach, a następnie zajęty był u adwokata dra Stysia w Nowym Targu. Gdy już był w Nowym Targu, sąd przemyślański wytoczył mu dochodzenie o oszustwo, pozarywanie kupców i stron. Borysiewicz ulotnił się obecnie z N. Targu.

Uwięzienie redaktora „Gazety Podtatrzańskiej". Z Nowego Sącza donoszą nam: W Nowym Targu aresztowano redaktora „Gazety Podtatrzańskiej", Karola Stopińskiego i odstawiono go do więzienia w Nowym Sączu, gdzie toczy się przeciw niemu dochodzenie o oszustwo.

Powiatowy wiec nauczycielski odbędzie się dnia 13 b. m. w Jarosławiu. — W ostatnich dniach odbyły się wiece w Trembowli, Zbarażu, Nadwórnej, Jaworowie i Czortkowie.

Wieczory humorystyczne. Znany na prowincyi monologista krakowski, p. Józef Chorąży, rozpoczyna w dniach najbliższych nową seryę występów na prowincyi. Wycieczka artystyczna potrwa tym razem trzy miesiące i obejmie miasta zachodniej i wschodniej Galicyi. Urozmaicony program swych wieczorów uzupełnił p. Chorąży kilku nowemi, pełnemi humoru monologami.

Z Bobowej piszą nam: Tutejsze nauczycielstwo urządziło przedstawienie „Jasełek" w układzie ks. Łabaja. Po raz pierwszy w przedstawieniu wzięła czynny udział dziatwa szkolna. Publiczność przepełniająca salę, przyjmowała wykonawców z całem uznaniem.

Tarnów, 4 stycznia. (Z Rady miasta. Koncert.) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dokończono rozprawy budżetowej, która przez kilka posiedzeń animowała naszych radnych. Przebieg posiedzenia był następujący: Na wniosek przewodniczącego komisyi budżetowej dra Ringelheima zniżono pozycyę na umundurowanie straży policyjnej z kwoty 7085 na 6320 kor., datek zaś dla straży ochotniczej pożarnej podwyższono z 1700 na 1900 kor. Nad sprawą oświetlenia miasta wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos radni: Szałko, dr Rappaport, dr Schützer, dr Tertil, dr Ringelheim i ks. dr Żygulirski. Dr Schützer wykazawszy niedołęstwo magistratu w obliczeniu wydatków na oświetlenie, przeniósł dyskusyę na pole umiastowienia gazowni. Celem zbadania niefortunnego kontraktu z gazownią wybrano komisyę, w skład której weszli: dr Zaklika, dr Offner, dr Tertil, Wachholz, Dobrowolski, ks. Żygulirski i asesor Rypuszyński. Wydatek na oświetlenie naftowe zniżono z 11.000 kor. na 9.400 kor. Na budowę kanałów uchwalono 14.320 kor. Pozycyę 10.000 kor., przeznaczonych na pływalnię, skreślono; na malowanie bożnicy uchwalono 5000 koron. Na wniosek dra Zakliki uchwalono dodatek do podatku w wysokości 18 prc., bez względu na wysokość wydatków, z tem, że nadwyżka wydatków ma być pokrytą z funduszu wodociągowego.

Dnia 8. b. m. odbędzie się w sali kasynowej koncert słynnego skrzypka Ysay'a, urządzony staraniem firmy Türk.

Stanisławów, 4 stycznia. (Nowa rzeźnia. Sprawa wodociągów. O nowe budynki szkolne. Akcyza. „Janek" Żeleńskiego.) Gmina tutejsza przystępuje do poważnych zadań inwestycyjnych. Pierwszem znich jest nowa rzeźnia, na które to przedsiębiorstwo wpłynęło kilka ofert pozakrajowych, ale każda z nich do spółki z jedną z firm krajowych, mianowicie z krakowską Zieleniewskiego, sanocką i lwowską ks. Lubomirskiego. Którakolwiek zatem firma się utrzyma, w każdym razie będzie to spółka z przedsiębiorstwem fabrycznem krajowem, zaczem część przynajmniej zarobku pozostanie w rękach ludzi naszych. Sama instalacya nowej rzeźni nie przedstawia jeszcze wielkiego interesu, ze względu jednak na dalszy szereg inwestycyj czekających gminę, mianowicie wodociągi, oświetlenie elektryczne, w dalszym ciągu zaś i kolej elektryczną, każdemu z oferentów obecnych na uzyskaniu tego pierwszego przedsiębiorstwa zależeć musi, ażeby na dalsze zjednać sobie szanse. Co prawda, wszystkie te dalsze inwestycye każą trochę na siebie czekać, na razie tylko o nich się mówi, ale prędzej czy później do skutku przyjść muszą.

Za najpilniejszy z pomiędzy nich postulat ogółu mieszkańców tutejszych należy uważać wodociągi, od których zaprowadzenia zależą stosunki zdrowotne miasta, niestety, wiele właśnie z powodu braku zdrowej wody, pozostawiające do życzenia. Drugim pilnym postulatem jest postawienie porządnego budynku szkolnego dla pomieszczenia nowej szkoły dla chłopców, stosunki szkolne tutejsze bowiem wiele pozostawiają do życzenia i gmina łoży na cele oświatowe faktycznie bardzo mało, znajdując szczęśliwym zbiegiem okoliczności pomoc pod tym względem dla siebie w istnieniu szkół ludowych, prywatnemi funduszami utrzymywanych, mianowicie szkoły żydowskiej bar. Hirscha i ewangielickiej oraz wzorowej szkoły przy seminaryum męskiem. Mimo to wszystko, potrzeba kreowania jeszcze jednej szkoły męskiej daje się mocno odczuwać i należałoby o niej prędzej pomyśleć, aniżeli o świetle elektrycznem. Na smutnych tych stosunkach szkolnych najbardziej cierpi nauczycielstwo ludowe, albowiem mnóstwo posad, które powinnyby być etatowemi, są obsadzone prowizorycznie, a biedni nauczyciele czekają po lat kilka i więcej, bezowocnie na ogłoszenie konkursów dla siebie i na znośniejszy jakiś kawałek chleba. Postawienie tych kwestyj na porządku dziennym spraw Rady miejskiej, oraz programu zadań przyszłej Rady, powinno być zadaniem obywateli, sumiennie obowiązki swoje pojmujących.

Donosiłem już o objęciu akcyzy rządowej od mięsa przez gminę. Otóż licytacyę tę unieważniono, dyrekcya okręgu skarbowego bowiem przez pomyłkę rozpisała konkurs na lat 3 zamiast na 1. Przy nowym terminie licytacyjnym gmina już więcej nie stanęła i utrzymał się przy dzierżawie akcyzy dotychczasowy przedsiębiorca, zrobiwszy na tem wcale niezły interes, zamiast dotychczasowego bowiem czynszu 114.999 koron za rok bieżący zapłaci tylko 85.211 koron.

Za spokój duszy ś. p. Jana Załuskiego, profesora gimnazyum V we Lwowie, który zmarł tam w czasie świąt Bożego Narodzenia, odprawiono w tutejszym kościele farnym ormiańskim w piątek żałobne nabożeństwo, staraniem grona nauczycielskiego tutejszej szkoły realnej. Ś. p. Załuski był przez szereg kilku lat profesorem tego zakładu i pozostawił po sobie pamięć sumiennego i wymagającego pedagoga.

Tutejsze Towarzystwo muzyczne wystawiło operę Żeleńskiego „Janek". Kompozytor przybył osobiście z Krakowa — aby kierować wystawieniem dzieła.

Jarosław, 4 stycznia. (Pożegnanie. Zagadkowa śmierć. Nagłe zgony). Z ostatnim grudnia opuścił miasto Jarosław p. Juliusz Wereszczyński, mianowany naczelnikiem sądu w Gwoździcu. Przez lat kilka pobytu swego w Jarosławiu, umiał p. Wereszczyński, nadzwyczajnym taktem, spokojem i bezstronnością, pozyskać sobie ogólne zaufanie i szacunek.

Z czasów dawnych znajdują się pod miastem piwnice, zbudowane na kilka pięter w głąb, które ongi służyły na składy towarów podczas sławnych jarosławskich jarmarków. Wiele z piwnic zamurowano lub zasypano, wiele z nich jednak jest jeszcze w użyciu. W piwnicy takiej w rynku, należącej do kamienicy Kahenów, znaleziono onegdaj zwłoki nagie jakiegoś młodego mężczyzny, w nich rozpoznano żyda, który przed kilku tygodniami przybył z Rosyi i włóczył się po mieście. O kilka kroków od zwłok znaleziono odzież, która nie dostarczyła żadnych wskazówek, bo wszystkie kieszenie były próżne. Zagadką jest, w jaki sposób dostał się denat no piwnicy, wśród jakich okoliczności życie zakończył i kto go do naga rozebrał. Może wdrożone śledztwo sądowe rzuci jakie światło, bo na ciele nie spostrzeżono żadnych zewnętrznych znaków.

W ostatnich dniach zdarzyło się kilka niewytłómaczonych nagłych zgonów. I tak zmarł urzędnik kolei Edmund Kühnbeck, właściciel realności Józef Brodowicz i mieszczanka Tekla Fleiszerowiczowa.

Samobójstwo studenta uniwersytetu. Z Czerniowiec donoszą: W sąsiedniej wsi Korowej zastrzelił się onegdaj ukończony słuchacz prawa, 28-letni Michał Mitrofanowicz, syn księdza. Denat był człowiekiem nadzwyczajnej tuszy, a przytem niskiego wzrostu, cierpiał także na wadę sercową. Ponieważ nie pozostawił żadnego listu, przypuszczają wszyscy, że popełnił samobójstwo z obawy przed apopleksyą.

Brody, 3 stycznia. W obronie dzieci polskich, prześladowanych przez rząd pruski, odbył się tu wiec, zwołany przez „Związek Polski". Zagaił prezes p. Wasilewski, który skreślił smutne położenie naszych braci w zaborze pruskim i walkę dzieci o język ojczysty. Referent p. West po dłuższym wywodzie postawił dwie rezolucye, wypowiadające uwielbienie dla dzieci a zachętę dla ich rodziców do wytrwania w tej patryotycznej pracy. Rezolucye przyjęto burzą oklasków.

Truciciel koni. W Śniatynie w sierpniu z. r. nieznany sprawca zakradł się do stajen właściciela dorożek, Fischera, i wsypał koniom trucizny do żłobów, wskutek czego zginęło 5 koni, wartości około 1500 koron. W jakiś czas po tym wypadku żandarmerya aresztowała Mortka Müntzera, także właściciela dorożek w Śniatynie, konkurenta Fischera, pod zarzutem tej zbrodni. Śledztwo atoli nie wykazało winy Müntzera, wskutek czego wypuszczono go na wolność. Müntzer wówczas zaskarżył Fischera, który rzucił na niego podejrzenie, o oszczerstwo i w istocie Fischer przy pierwszej rozprawie został uznany winnym oszczerstwa i skazany na 7 dni aresztu. Apelacya atoli zniosła ten wyrok. Następnie Müntzer, przeciw któremu ciągle nowe mnożyły się poszlaki, był jeszcze dwa razy aresztowany, ale za każdym razem z powodu braku konkretnych dowodów wypuszczono go na wolność. Wreszcie komendantowi posterunku, żandarmowi Korabiowskiemu, który sprawą tą oddawna się zajmował, udało się wykryć wspólnika Müntzera, niejakiego Pulika, który z polecenia Müntzera, za przyrzeczonych mu 100 koron, przybył do hotelu Fischera i zameldowawszy się jako Dobrowolski, w nocy zakradł się do stajni i do żłobów wsypał doręczony mu w woreczkach przez Müntzera zatruty owies. Korabiowski wyszukał Pulika aż w Rosyi. Pulik do wszystkiego się przyznał. Müntzera aresztowano po raz czwarty i teraz już zapewne kary nie uniknie.

Jeremiasz Curtin, znany tłómacz Sienkiewicza na język angielski, zmarł dnia 14 z. m. w Ameryce w m. Bristol. Urodzony w r. 1840 w mieście Greenfield, stanu Wisconsin, jako syn zamożnych rodziców, Curtin od wczesnej młodości okazywał wielką zdolność do języków i namiętne zamiłowanie do podróży; to też z biegiem czasu stał się prawdziwym „globetrotterem", spędzając większą część życia w wagonach kolejowych i na okrętach. Po ukończeniu uniwersytetu Harvarda, wysłany w misyi naukowej przez rząd Stanów Zjednoczonych do Petersburga, spędził tam lat 6, piastując przez pewien czas stanowisko konsula generalnego Stanów Zjednoczonych. Liczne podróże po Ameryce, Azyi i Europie doprowadziły go do posiadania znajomości, jak powiadają, 70 języków amerykańskich, azyatyckich i europejskich.

Po polsku nauczył się pod wrażeniem, jakie wywarły na nim wspaniałe dzieła Henryka Sienkiewicza, z któremi zapoznał się pierwotnie z przekładów rosyjskich. To też przyswajając literaturze angielskiej pierwsze tomy Trylogii, posługiwał się tłómaczeniem rosyjskiem, następne jednak, jakoteż „Quo Vadis", które zyskało mu rozgłos wszechświatowy, przetłómaczył już z oryginału polskiego. — Oprócz dzieł Sienkiewicza, Curtin przyswoił literaturze angielskiej dzieła Tołstoja i innych pisarzów europejskich.

Napisał również szereg studyów o Indyanach amerykańskich, oraz o Buryatach, śród których przebył kilka miesięcy.

Z Henrykiem Sienkiewiczem utrzymywał Curtin przez długi czas korespondencyę. Pragnąc poznać autora „Quo Vadis" osobiście, przybył przed laty kilku do Warszawy i do Krakowa.

Ze świata.

Z Łodzi donoszą pod datą 4 bm.: Wczoraj wyrokiem sądu polowego skazano na śmierć przez powieszenie Romana Stefana Gruszczyńskiego, robotnika, lat 21, za strzały, dane do patrolu wojskowego przy ulicy Głównej, w dniu 27 z. m. O g. 3 nad ranem do skazańca wezwany został pastor Wanegat. O 7 rano skazańca wywieziono do lasu konstantynowskiego. Po wysłuchaniu odczytanego wyroku śmierci, skazaniec poprosił o papierosa, którego jednak nikt z obecnych nie miał. Po chwili przywiązano skazańca do słupa i rozstrzelano.

Na Wodnym Rynku dziś o godz. 19 rano kilku strzałami zabito robotnika Michalaka, lat 43, z fabryki I. K. Poznańskiego.

Dziś o godzinie 4 nad ranem na robotnika fabryki Barcińskiego, 25-letniego Bartłomieja Słomczyńskiego napadło 20 ludzi i dało do niego 50 strzałów. Słomczyński jest śmiertelnie ranny. Na ulicy Andrzeja pod Nrem 63 zabito robotnika Józefa Goszczyńskiego.

Rozbicie pociągu. Z Białego Stoku donoszą: Około wsi Starosielce uległ rozbiciu pociąg towarowy. Cztery wagony zdruzgotane; most kolejowy uszkodzony; ruch chwilowo przerwany, a podróżni przesiadają się na miejscu katastrofy.

Wymowne zaprzeczenie. Z Wrocławia donoszą: W „Schles. Ztg" hr. Karol Lanckoroński w liście nadesłanym z Wiednia zaprzecza doniesieniu, jakoby dał pieniądze (500 koron) na cele strajku szkolnego w Poznańskiem.

Zapasy atletów w Wiedniu. W szeregu walk zapaśniczych w cyrku Beketowa w Wiedniu stanął do walki Pytlasiński przeciwko Rogalskiemu. Wynik zapasów był niewątpliwy, siły bowiem obu atletów były zbyt nierówne. Pytlasiński po 4 minutach i 36 sekundach położył Rogalskiego na obie łopatki. W drugiej parze Cyganiewicz zwyciężył Hitzlera po 20 minutach i 48 sekundach, w trzeciej wreszcie Lurich, znany Krakowianom, zwyciężył francuskiego siłacza Beaucairois.

Moneta niklowa. Z Budapesztu donoszą: Wobec podnoszonej kilkakrotnie kwestyi, że zamało jest w obiegu monety niklowej, bo tylko za 16 milionów koron, oba rządy postanowiły wybić jeszcze za 20 milionów koron 20- i 10-halerzówek, a to 14 milionów w obrębie Austryi, a 6 milionów w obrębie Węgier.

Telefony powiatowe. Dyrekcya poczt w Pradze roztrząsa obecnie projekt, przedłożony jej przez kupca Józefa Koblera z Młodego Bolesławia, a mający na celu zaprowadzenie telefonów powiatowych. Wobec tego projektu musianoby w całym kraju zaprowadzić telefony powiatowe, a każda gmina miałaby przynajmniej jednę telefoniczną rozmownicę. Koszta budowy pokryć mają gminy do wysokości 35 prc., powiaty do 25 prc., zaś kraj i rząd przyczyniłyby się kwotami po 20 prc. ogólnych kosztów. Wydatki te zostałyby umorzone w ciągu 15 do 20 lat. Taryfa należałaby od liczby gmin w każdym powiecie, zaś od ogólnej liczby gmin, któreby się w kraju zgodziły na połączenie telefoniczne, ma zależeć rozstrzygnięcie, czy telefony powiatowe należałoby uznać za obowiązkowe. Autor projektu dowodzi, że takie rozszerzenie sieci telefonów przyczyniłoby się do obniżenia należytości telefonicznych.

Nowy teatr w Berlinie. W dniu noworocznym został w Charlottenburgu, mieście sąsiadującem bezpośrednio z Berlinem, otwarty nowy „teatr Schillera" przedstawieniem „Zbójców". Nowy teatr jest ludowym, a jak silnie potrzebę jego odczuwali mieszkańcy Charlottenburga, świadczy fakt, że w pierwszym zaraz dniu zgłosiło się 8.000 abonentów — z czego 7.500 przypada na Charlottenburg. Teatr jest własnością Towarzystwa, które wydaje akcye po 1.000 marek. Dywidenda od akcyi nie może przenosić 5%, a kto wyrzeka się tej dywidendy, ma prawo do dwóch bezpłatnych biletów co 14 dni.

Dzieciobójstwo z oszczędności. W miejscowości francuskiej Mammès skutkiem bezimiennego doniesienia przedsięwziął sąd rewizyę w zamku wicehr. Aillarda de Chenay i znalazł w dole kloacznym zwłoki noworodka. Było to dziecię, które przed kilku dniami powiła wicehrabina. Właściciel zamku, rozporządzający skromnym majątkiem, ma już czworo dzieci, przybycie zaś piątego uważał za zbytnie obciążenie budżetu. Z tego powodu wicehrabina ukrywała się ze swoim stanem błogosławionym, a gdy wreszcie przyszło dziecię na świat, ojciec udusił je, zwłoki przechowywał przez kilka dni w bibliotece, a następnie wrzucił do dołu kloacznego. Gdy sprawa wyszła na jaw, wicehrabina chciała przyjąć na siebie całą winę, ale mąż wobec sędziego przyznał się do czynu.

Księga generałów w Rosyi. W ministeryum wojny w Petersburgu istnieje osobna księga generałów, notująca zasługi, stopnie, ordery i pensye olbrzymiej brygady „generałów", pozostających w służbie czynnej i w „odstawce". Dobra setka pierwszych stronnic poświęcona jest wyliczeniu generałów, złożonych do archiwum, lecz otrzymujących ogromne pensye. Przy uwolnieniu ich „do emerytury" otrzymanoby oszczędność, która pozwoliłaby na podtrzymanie włościan w kilku guberniach. Tak n. p. niedawno czytaliśmy, iż jednemu z ziemstw powiatowych odmówiono 50.000 rb. zapomogi, wskutek czego w powiecie musiano zamknąć szkoły i szpitale; tymczasem ks. Golicyn, który tak skutecznie współdziałał do odpadnięcia Kaukazu otrzymuje 61.000 rubli. Suma ta wystarczyłaby na podtrzymanie szkół i szpitali w 2 powiatach, a otrzymuje ją jeden człowiek, który przytem przyczynił Rosyi tyle szkody.

W pewnym związku z tą księgą pozostaje inna księga, notująca wykaz sum, asygnowanych na rozjazdy dostojników. Do tej księgi, ukryte starannicj przed oczyma profanów, wartoby zajrzeć — jak twierdzi gazeta „Pierełom" — aby się dowiedzieć, ile kosztował ostatni wyjazd ministra komunikacyi do Charbina i Władywostoku, t. j. na koleje, nie należące nawet do jego ministerstwa, których całe nieszczęście polega na tem, iż są daleko położone, wyjazd więc w te odległe strony jest bardzo apetyczny z punktu widzenia „progonów".

Głowa w piecu. Z Petersburga donoszą pod datą 4 bm.: W hotelu Moskiewskim przy ulicy Gonczarnej znaleziono w jednym z numerów trupa bez głowy. Głowa leżała na piecu zawinięta w papier, przyczem, jak się okazało, czaszka była rozbita. Numer ten w przeddzień zajęło dwie osoby, z których jedna zrana wyszła, prosząc służbę, aby nie budzić towarzysza. Osobistości zamordowanego nie stwierdzono.

Z ruchu kościelnego we Francyi. Biskup w Moutiers, w departamencie Sabaudyi, ks. Lacroix, wysłał do sekretarza stanu w Watykanie, kardynała Merry del Val, dwa listy, w których zawiadamia kuryę rzymską, że przy pomocy duchowieństw i osób świeckich założył towarzystwo św. Zygmunta, mające na celu utrzymanie w tej ubogiej dyecezyi biskupa, proboszczów i niezdolnych do prac duchownych. Biskup Lacroix zapytał, czy ma żądać od państwa, ażeby temu towarzystwu przyznał autoryzacyę i ażeby mu oddało dobra kościelne. Dotąd na te listy nie otrzymał biskup żadnej odpowiedzi.

Fałszowanie środków spożywczych w Ameryce. Zaledwie ucichły znane „skandale mięsne w Chicago, gdzie w tamtejszych fabrykach masarskich zgniłego mięsa używano do wyrobu kiełbas przyczem wpadały szczury do maszyn, siekających mięso, gdy kolej przyszła na fałszowanie margaryny w Nowym Jorku. Wobec ogromnej konsumcy masła i wysokich jego cen w Nowym Jorku, m tam olbrzymi odbyt margaryna, sprzedawana w lepszej jakości, jako masło, w gorszej zaś jako margaryna. Teraz wyszło na jaw, że nawet margaryn. ulega podrabianiu, niebezpiecznemu dla żołądka ludzkiego. Z samego stanu New Jersey przychodzi do Nowego Jorku 10 milionów funtów margaryny, zawierającej trujące barwiki, tudzież inne szkodliw przymieszki. Gdy ludność nowojorska zażądała ukarania winnych, miejski urząd sanitarny odmówi interwencyi, twierdząc, że sprawa ta należy do rządowej komisyi rolniczej. Tymczasem rząd o tyl tylko zajmuje się dozorem nad wyrobem margaryny, że ściąga podatek spożywczy, nie troszcząc się o resztę. Wobec tego wielkie dzienniki nowojorskie podjęły walkę przeciwko fałszerzom i oddały ju cały szereg niesumiennych fabrykantów w ręce sądu. Trzeba dodać, że amerykańska margaryna przychodzi w znacznych ilościach także do Europy.

Wagony zginęły. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej tysiące wagonów towarowych przerabiano n wagony wojskowe, które wysyłano z wojskiem n daleki Wschód. Z wagonów tych mnóstwo przepadło bez śladu — i zarządy kolejowe rozpoczęły poszukiwania. Jak się okazuje, mnóstw wagonów użyto na opał. Koleje dalekieg Wschodu są jednotorowe, i pociągi wojskowe dowo

ziły armię na teren wojny, a po wyładowaniu wojska i towarów wagony te spalono podczas silnych mrozów.

Ze stowarzyszeń.

Wioślarze krakowscy. Walne zebranie członków oddziału wioślarskiego krakowskiego „Sokoła", zapowiedziane na 2 b. m., odbędzie się w połowie stycznia. Na porządku dziennym wybór naczelnika oddziału, w miejsce p. Fischera, który opuszcza nasze miasto.

Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną" założone przy końcu marca 1905 roku pod przewodnictwem posła dra Petelenza, dyrektora szkoły realnej jako prezesa, a posła Sołtysika jako wiceprezesa, może się poszczycić znacznym rezultatem swej działalności. Wydział złożony prócz prezydyum, z sekretarzów: p. Maryi Siedleckiej i prof. Dropiowskiego, skarbniczki p. Haraskowej, oraz pp. dra Bogdanika, Klemensiewiczowej, ks. Masnego, p. Strokowej, dyr. Vimpellera i p. Witkowskiej zajął się natychmiast zorganizowaniem doraźnej pomocy dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej i zebraniem na to potrzebnych funduszów. Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 kwietnia 1905 do 1 września 1906 r. wykazuje w dochodach 3076 K 22 h, zaś w rozchodach 2860 K 77 h, czyli nadwyżkę jako pozostałość kasową w kwocie 215 K 45 h. Na dochód złożyły się wkładki członków, datki, dochód z puszek i pocztówek, dochód z urządzenia rautu i wycieczki do salin wielickich i t. p. W rozchodach główne pozycye stanowią: bezpłatny wikt dla biednych uczniów, opłata dla nich mieszkania, taks wpisowych i egzaminacyjnych, zapomogi itd.

Działalnością Tow. kierował komitet wykonawczy zarządu. — Inne sprawy załatwiały poszczególne sekcye:

1) Sekcya opieki nad stancyami uczniów, pod przewodnictwem prof. Malinowskiej, utrzymywała wykaz tanich a polecenia godnych stancyj dla studentów i otaczała uczniów w nich pomieszczonych opieką, zwiedzając stancye (przeszło 220).

2) Sekcya ubrań i pomocy szkolnej, pod przewodnictwem ks. Masnego, zajmowała się gromadzeniem odzieży i bielizny i książek między biedną młodzież, utrzymywała tanie kursa języków obcych metodą Berlitza, zorganizowała kupno i sprzedaż książek szkolnych w III i IV gimnazyum. Ponieważ próba ze sprzedażą książek szkolnych okazała się bardzo praktyczną, więc w przyszłym roku będzie rozszerzona na wszystkie zakłady średnie.

3) Sekcya pogadanek pedagogicznych, pod przewodnictwem posła radcy Sołtysika, urządziła szereg pogadanek w auli I szkoły realnej na temat stosunku wzajemnego domu i szkoły, które wywołały żywe zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa i pedagogów.

4) Nowopowstała sekcya teatralna, pod przewodnictwem prof. Filasiewicza, zajęła się zorganizowaniem tanich przedstawień teatralnych dla młodzieży szkolnej w teatrze ludowym. Na pięciu takich przedstawieniach (dano: „Zemstę", „Popychadło", „Dziady", „Tamten" i „Śluby Panieńskie") młodzież obojga płci wypełniła teatr po brzegi. Szóste przedstawienie: „Betleem ludowe" odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Wszechstronna, a tak pożyteczna działalność Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną", zasługuje na jak najszczersze poparcie całego Krakowa.

Ze stowarzyszenia budowniczych. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Straszewskiego l. 28, II p., walne zgromadzenie członków stowarzyszenia budowniczych. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje: Odczytanie protokołu. Sprawozdanie z czynności zarządu. Memoryały do władz (ref. S. Krzyżanowski). Przystąpienie do Związku galic. przemysłu fabrycznego i do delegacyi budowniczych w Wiedniu (ref. R. Hand). Wnioski członków.

Polskie stow. „Ojczyzna" w Wiedniu urządza w dniu 6 bm. Jasełka, przedstawienie sceniczne w 3 odsłonach z muzyką, które wykonają członkowie stowarzyszenia pod kierownictwem p. profesora Maksymiliana De Rechtenberg Ambroza w sali „Schubert-Saal" (IX. Waehringerstrasse, l. 46).

Po godz. 10 w. na zakończenie odbędzie się wieczornica. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy stowarzyszenia.

Ze sfer sądowych. Dr Zygmunt Przybylski, adjunkt sądowy w Mszanie Dolnej, przydzielony został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu. Dr Habicht, adjunkt sądowy w ministerstwie sprawiedliwości, przeniesiony został do najwyższego trybunału.

Przydzieleni do Rady szkolnej krajowej profesor gimnazyum IV, dr Alfred Jahner, i profesor gimnazyum V, p. Tadeusz Lewicki, otrzymali tytuł radców szkolnych. Odznaczenia te ogłoszone zostaną w najbliższym czasie.

Pomyłka. Biuro korespondencyjne w dzisiejszym naszym numerze porannym, w depeszy p. t. „Obiad delegacyjny" podało z Budapesztu wiadomość, że w obiedzie tym brał udział także poseł dr Doboszyński.

Widocznie przy telefonowaniu tej wiadomości za dra Bobrzyńskiego wzięto nazwisko dra Doboszyńskiego, który do składu delegacyi austr. nie należy.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: M. G. 6 K, jako przez dra Adama Rydla nieprzyjęte honoraryum; Z. Z. 1 K.

Dla Piaseckiej złożył D. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę: Konstanty Srokowski: „Realne podstawy konstytucyi rosyjskiej".

W poniedziałek: M. Turzyma: „Z historyi ruchu kobiecego".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Wieczór trzech króli".

Repertoar teatru „Figliki".

W niedzielę: „Pan Badin" Courtelin'a, „Figliki" i „Portfel" Mirabeau.

Z kalendarza. W niedzielę 6 stycznia: Trzech Króli; w poniedziałek 7 stycznia: Juliana i Lucyana mm.; we wtorek 8 stycznia: Sewera op. i Maksyma b.

Wschód słońca 6 stycznia o godz. 7 min. 40, zachód o godz. 3 min. 51; długość dnia godzin 8 minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 stycznia termometr chodził od — 1·5 do + 4·0 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 5 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru — 0·7 C.; wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Wystawa wzorów artykułów paryskich. W Paryżu zawiązała się organizacya p. t. „La Foire de Paris", mająca na celu zgrupowanie wyrobów paryskiego przemysłu i ułatwienie stosunków między fabrykantami i kupcami. W czasie od 15 do 28 lutego b. r. urządza komitet tej organizacyi wystawę wzorów artykułów paryskich w Grand Palais na Polach Elizejskich. Bliższych informacyj w powyższej sprawie zasięgnąć można w Izbie handlowej w Krakowie.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 4 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 16·80 do 17·20, czerwona i żółta 16·30 do 16·70, węgierska 15·90 do 16·30; żyto krajowe 12·90 do 14·—, węgierskie 13·90 do 14·40; jęczmień na krupy 13·30 do 14·—, browarny 14·30 do 14·80, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 15·70 do 16·70; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 14·— do 15·—; kukurydza 12·40 do 12·80; groch 19·— do 26·—; fasola 19·— do 26·— wyka 13·50 do 14·50; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 130·—, biała 66·— do 90·—; tymotka 46·— do 52·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 40·— do 70; słoma 4·— do 5·—; siano 4·20 do 5·80; koniczyna pastewna 6·— do 7·20, ziemniaki 4·— do 4·80; jaja za kopę 3·60 do 4·80; masło za 1 kg. 2·40 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 5 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·47 do 7·48; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·73 do 7·70; żyto na kwiecień 6·73 do 6·74; owies na kwiecień 7·46 do 7·47; kukurydza na maj 5·14 do 5·15; kukurydza na lipiec 5·14 5·15; rzepak na sierpień 12·90 do 13·00.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 stycznia.

Demonstracye w teatrze lwowskim. Nowa sztuka A. Krechowieckiego „My", która dała powód do burzliwych demonstracyj w teatrze lwowskim, jest dramatem, osnutym na tle toczącej się obecnie w Królestwie walki politycznej. Żywioły wrogie, porządkowi społecznemu wysuwające się na czoło czynnej akcyi politycznej i pod hasłem „My" na ustach, usiłują zdruzgotać świat dawnych, zmurszałych pojęć w imię zasady pięść przed prawem i idą do walki w imię nie ideału wolności, ale nienawiści, zniszczenia i anarchii.

Bohaterem dramatu jest dymisyonowany urzędnik kolejowy, Tadeusz Hora, fanatyk anarchii. Staje on, dzięki silnej woli i energii na czele konspiracyi rewolucyjnej, budującej na razie zamęt i anarchię, i zgromadziwszy około siebie męty społeczne, przy ich pomocy buduje państwo rozkładu. Jedną z ofiar jego jest młody student, syn bogatego przemysłowca, który wciągnięty do spisku, a następnie zdradzony i wydany w ręce władzy, ginie z ręki bojowców.

W przeprowadzeniu akcyi widoczną jest wybitna tendencya najjaskrawszego zaakcentowania ujemnej działalności partyi rewolucyjnych w Królestwie.

Utwór napisany widocznie nie z osobistej obserwacyi, lecz z premedytacyi politycznej, dał powód do protestów, które się objawiły w tak jaskrawy sposób.

Prawo publiczności. Minister oświaty udzielił klasom I do V prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie, utrzymywanego przez Towarzystwo prywatnego gimnazyum żeńskiego, prawa szkoły publicznej na rok szkolny 1906/7.

W sprawie napadu bandyckiego, którego dokonał niejaki Nowakowski na woźnych Banku związkowego we Lwowie i akademika p. Vörösa, donoszą w dalszym ciągu: Charakterystyczne jest, iż Nowakowski był już raz w ręku policyi po spełnieniu rabunku na p. Vörösu, mianowicie w pierwszych dniach grudnia. W czasie tym aresztował go jeden z agentów, ponieważ wydała mu się podejrzaną rozrzutność Nowakowskiego. Wówczas jednak potrafił się sprytny rzezimieszek wykręcić z rąk sprawiedliwości. Dyrekcya akc. Banku związkowego, uznając iż woźni Tuziak i Bojarski, dzięki swej przytomności umysłu, uratowali przeszło 50.000 kor. tej instytucyi, przyznała im remuneracyę po 200 kor.

Usunięcie się góry Piaskowej. Wczoraj wieczorem usunęła się przy ulicy Torosiewicza część góry Piaskowej, grzebiąc woźnicę i wóz z końmi. Dzisiaj przed południem przystąpiono do odkopywania zasypanych.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Żebrak" Kienzla (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „My".

We wtorek: „Słodka dziewczyna".

We środę: „Zażarty automobilista".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 5 stycznia).

Losy politechniki warszawskiej.

Petersburg. Ministerstwo handlu przedstawiło Radzie ministrów wniosek, aby uznać utworzenie instytutu politechnicznego w Rostowie nad Donem z wydziałami: górniczym, inżynieryjno-melioracyjnym, mechanicznym, chemicznym i handlowym. Na założenie politechniki zużyte zostaną siły naukowe i środki pomocnicze warszawskiej politechniki.

Program wyborczy.

Kowno. Ogłoszono program wyborczy ziemian kowieńskich: zasady konstytucyjne, demokratyczne ministeryum odpowiedzialne, używanie języków miejscowych na równi z państwowym we wszystkich instytucyach. Urzędnicy powinni znać języki miejscowe. Na zasadzie drobnej jednostki rolnej, organizuje się samorząd miejscowy, jako przejście do autonomii z utrzymaniem jedności państwa. Wyłączenie szkoły początkowej z pod zarządu administracyjnego; język wykładowy miejscowy.

Hurko-Lidwal.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Komisya w sprawie Hurko-Lidwal zakończyła swe prace i przedłoży sprawozdanie jeszcze przed świętami ruskiemi Bożego Narodzenia.

Przeciw redaktorom.

Petersburg. Minister sprawiedliwości rozesłał do izb sądowych okólnik, w którym wyjaśnia, że redaktorowie, pociągnięci do odpowiedzialności, nie mogą znajdować się na listach wyborczych. Minister z tego powodu poleca prokuratorom prowadzić listę redaktorów, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej w sprawach charakteru politycznego i donosić o nich gubernatorom i naczelnikom miast.

Po zamachu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Zamach na Launitza wywołał tu tak wielkie wrażenie że nawet w sferach wyższej biurokracyi daje się słyszeć zdanie, że sądy polowe, stany wyjątkowe i inne repressalia wcale ludności nie uspokajają, a przyczyniają się tylko do tem większego podburzania ludności.

Echo rabunku.

Petersburg. Stwierdzono, że rabunkiem w Banku moskiewskim i napadem na ulicy Fonarnej, kierował Mazurin na czele 12-tu osób, pomiędzy któremi znajdował się Bielencow. Po ograbieniu Banku w Moskwie, Bielencow otrzymał 62.000 rub. i umknął. Z grupy Mazurina wystąpił Bazyli Dmitriewicz, który zorganizował rabunek na ulicy Fonarnej. Stracono go pod nazwiskiem Rozenberga. Organizacya posiadała w Petersburgu konie, karety i dwa samochody. Kobiety, która porwała pieniądze na ul. Fonarnej, nie wyśledzono.

Podejrzany policyant.

Petersburg. W carskiem Siole ujęto na dworcu nieznanego człowieka, w mundurze dozorcy policyjnego, który przyszedł do biura żandarmów po informacye o aresztancie politycznym. Nieznany ten człowiek nazwał się Palmow. Przy rewizyi umundurowania okazało się, że ów rzekomy rewirowy nie miał ani szabli, ani rewolweru. Dla wyjaśnienia osobistości odprowadzono go do wydziału ochrony.

Ujęcie bandytów.

Odesa. Dyrektor niedawno obrabowanego Banku międzynarodowego otrzymał list od anarchistów z domaganiem się pieniędzy(!). Urządzano zasadzkę na poczcie w chwili, gdy anarchiści mieli przyjść po odpowiedź i ujęto dwóch zbrojnych ludzi, podejrzanych o udział w rabunku Banku.

Skromny anarchista.

Kijów. Do antykwarni Złotnickiego przybył nieznany człowiek, uzbrojony w bombę i rewolwer i zażądał 1.000 rb. na rzecz anarchistów, lecz otrzymawszy rb. 50 zadowolił się tem i uciekł.

Napady i rabunki.

Stawropol. Dwunastu zamaskowanych ludzi wpadło do gmachu gimnazyum i zrabowało 800 rubli. Wskutek podejrzenia aresztowano trzech byłych gimnazistów.

Rozmowa z cesarzem.

(Tel. „Nowej Reformy" z dnia 4 stycznia).

Budapeszt. Podczas wczorajszego cercle'u po obiedzie delegacyjnym, rozmawiał cesarz bardzo długo z ministrem wojny Schoenaichem i członkami subkomitetu komisyi budżetowej dla sprawy dostaw wojskowych. Cesarz wyraził nadzieję, że porozumienie przyjdzie do skutku. Dłuższy czas rozmawiał cesarz z prezydentami ministrów obu części monarchii, z Beckiem i Wekerlem. W rozmowie z kilku delegatami poruszył cesarz sprawę reformy wyborczej i zaznaczył konieczność szybkiego załatwienia przez Izbę posłów przedłożenia o „numerus clausus" celem ostatecznego sfinalizowania nowej ustawy wyborczej.

W rozmowie z del. hr. Deymen wyraził cesarz życzenie, aby szlachta nie wykluczała się z życia politycznego i wzięła udział także przy powszechnych wyborach do parlamdntu.

Z dr Kramarzem mówił cesarz o podróży swej do Pragi. Cesarz powiedział przy tej sposobności:

— Bardzo się cieszę, że przybędę do Pragi. Z pewnością przyjadę tam podczas wielkiego postu. Spodziewam się, że nie będzie tam dużo uroczystości, bo czuję się w Pradze, jak w domu.

Kramarz: Na kilka uroczystości W. C. Mość pozwoli, albowiem ludność, która się bardzo cieszy na przyjazd monarchy, nie będzie się chciała tego zrzec.

Cesarz: Tylko nie za dużo!

Następnie rozmawiał cesarz z drem Kramarzem o reformie wyborczej i ukształtowaniu przyszłej Izby posłów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 stycznia.

Wiedeń. Prezydent ministrów, bar. Beck, powrócił z Budapesztu.

Pensye wdowie.

Wiedeń. Ponieważ oba rządy porozumiały się w sprawie pensyj dla wdów i sierót po wojskowych, zamierza rząd jeszcze w styczniu przedłożyć odpowiednią ustawę parlamentowi. Załatwienie tej sprawy w bieżącej jeszcze sesyi nie powinno natrafić na trudności, albowiem większe wydatki te pokryte będą w zupełności z funduszu taks wojskowych, a nie z bieżących funduszów.

Młodoczesi o sytuacyi.

Praga. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborców młodoczeskich, na którem prof. Novotny przemawiał i podkreślał, że reforma wyborcza jest początkiem końca hegemonii niemieckiej. Z powodu przewagi Słowian będzie się musiała w przyszłej Radzie państwa rozstrzygnąć kwestya prezydyum; również życzenia Słowian, aby mowy słowiańskie drukowane były w protokóle stenograficznym, muszą znaleść uwzględnienie.

Poseł Brzeznowsky występował przeciw agraryuszom. Mowca wyraził zdanie, że Młodoczesi w swoim czasie popełnili wielki błąd, prowadząc obstrukcyę, albowiem Niemcy uzyskali wtedy większy wpływ i wszystkie ważniejsze posterunki obsadzili swoimi ludźmi.

W tym samym duchu przemawiał pos. Klumpar.

Przeciw opłatom pocztowym.

Praga. Związek czeskich gremiów handlowych liczący 40.000 członków, odbędzie w przyszłym tygodniu walne zgromadzenie, celem protestu przeciw rozporządzeniom minist. handlu w sprawie podwyższenia opłat pocztowych.

Wydział miejski uchwalił zaprotestować przeciw zwiększonym opłatom pocztowym i zredukować znacznie liczbę telefonów.

Iluminacya wyborcza.

Insbruk. „Tiroler Post" donosi, że w dniu sankcyonowania ustawy o reformie wyborczej odbędzie się staraniem „Związku chłopskiego" w całym Tyrolu iluminacya gór.

Z komisyi budżetowej austryackiej delegacyi.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej, jednogłośnie uchwaliła dziś rezolucyę w sprawie dostaw wojskowych. Rezolucya stwierdza, że zawartej umowy nie może uznać za zadowalniającą potrzeby przemysłu i rolnictwa i wzywa ministra wojny, aby sprawę tę uporządkował na nowych zasadach. Należałoby przytem zbadać, czy Austrya nie jest pokrzywdzoną pod względem kwoty co do dostaw. Rezolucya wzywa następnie ministra wojny, aby kompensaty przyznane zostały tylko wewnątrz tych samych grup, a w razie niemożliwości tego, aby je przyznano tylko w wypadkach wyjątkowych; aby w ministerstwie rolnictwa utworzono osobny oddział celem zapewnienia odpowiednich co do kwoty dostaw rolniczych; aby ministerstwo wojny na przyszłej sesyi zdało sprawę o stanie tej sprawy.

Następnie uchwalono nie przyjąć do wiadomości odpowiedzi ministra co do tytułu „Reichskriegsminister".

Rozpoczęła się potem dyskusya nad wnioskiem Kramarza i Steina co do zapraszania austryackich ministrów na posiedzenia delegacyj.

Hohenlohe kupuje.

Budapeszt. Książę Hohenlohe zakupił w Tatrach nowe dobra (1.100 morgów) od spadkobierców barona Mariasi.

Śledztwo przeciw Korfantemu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi w sprawie śledztwa przeciw posłowi Korfantemu: Wątpią, czy sąd jest uprawniony do prowadzenia tego śledztwa, gdyż poseł Korfanty może wprost oświadczyć, że użył statystyki płac robotników kopalnianych w wykonywaniu swego mandatu: nadto wątpić należy, czy statystyka ta należy do tajnych dokumentów, których zdradzać nie wolno.

Proces gnieźnieński.

Berlin. (Tel. Biura Woffa.) W motywach wyroku procesu gnieźnieńskiego powiedziane jest: Sąd nie nabrał przekonania na podstawie zeznań świadków dowodowych, jakoby w parku zamkowym w Miłosławiu dnia 22 października 1906 r. odbyte zebranie Sokołów było publicznem zgromadzeniem i jakoby na niem omawiano sprawy polityczne. Rozprawa wykazała jedynie, że Chrzanowski przemawiał u stóp pomnika poety Słowackiego, jednakże treść tej mowy była bez zarzutu, jak to sąd musi przyjąć na podstawie przesłuchań dowodowych. Co się tyczy ćwiczeń gimnastycznych, jakie odbyto potem w parku, to wprawdzie należy przyjąć, że przez takie ćwiczenia także i osobista odwaga Polaka doznaje wzmocnienia, lecz także ćwiczenia nie oznaczają jeszcze politycznej czynności. Dalej dał sąd wiarę zeznaniom oskarżonych leśniczych, na podstawie okazania ich broni, iż broń tę noszono w celach parady, a nie w celu ataku lub obrony.

Roeren.

Berlin. B. poseł Roeren znajduje wśród swych wyborców wielu przeciwników swego parlamentarnego wystąpienia w sprawach kolonialnych. Wobec tego Roehren nosi się z myślą nie kandydowania już do parlamentu.

Strajk w fabryce Simmensa.

Berlin. Jak dzienniki donoszą, zapadła na zgromadzeniu 1800 strejkujących robotników fabryki Simmensa, uchwała przerwania strejku i pozostawienia do woli robotników, czy chcą lub nie, powrócić do pracy.

Zapadnięcie się szybu.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że wczoraj przy budowie kolei w Lamscheid, zapadł się szyb, zasypując 40 robotników. Dotąd wydobyto trzy trupy.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Między królem Piotrem a prezydentem ministrów powstały silne różnice zdań, które grożą poważnemi komplikacyami. Król obstaje przy tem, aby następcy tronu wyznaczyć apanaże w kwocie 360.000 franków, co Pasicz przyrzekł przeprowadzić na wypadek uchwalenia pożyczki. Król zatwierdził też zaraz uchwałę o pożyczce, ale Pasicz nie chce dotrzymać swego przyrzeczenia w sprawie apanaży i stawia różne warunki, których znowu król przyjąć nie chce.

Strajk kolejowy w Bułgaryi.

Sofia. Ogólny strajk kolejowy trwa dalej. Dotąd przywrócono jedynie ruch osobowy. Ruch towarowy wstrzymany jest zupełnie, co naraża kupców na wielkie straty. Dzisiejszy pociąg, jadący z Konstantynopola do Belgradu nie mógł odjechać. Strajkujący mają otrzymywać subwencye z zagranicy. Wczoraj odbyło się zebranie socyalistyczne, na którem zaprotestowano przeciw stanowisku rządu. Rząd zawiadomił dyrekcyę kolei oryentalnych, że koleje bułgarskie z powodu strajku nie mogą przyjmować przesyłek towarowych.

Jaskinia gry.

Paryż. Policya odkryła tu ogromne nadużycia, które działy się w jednem z zakładów bulwarowych. Uprawiano tam mianowicie bardzo wysoką grę hazardową, umiejętnie obchodząc ustawę przeciw grze hazardowej. Prezydent ministrów Clemenceau, chcąc położyć tamę temu obchodzeniu ustaw, jął się środków administracyjnych w celu wytępienia hazardu, i rozkazał wszystkich zagranicznych obywateli, którzy byli współwłaścicielami i założycielami domu gry, nie wyjmując jego dyrektora, z granic Francyi wydalić.

Katastrofa na morzu.

Berlin. Z Chrystyanii donoszą tu o wielkiej katastrofie pożaru, której ofiarą padł norweski statek pasażerski, koło Listör. Pożar wybuchł w salonie pierwszej klasy, skąd z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na cały statek.

Trzydziestu nawiedzonych chorobą morską podróżnych, rzuciło się z pokładu płonącego do wody, gdzie znalazło natychmiastową śmierć. Kilkunastu podróżnych spaliło się, resztę zaś, dzięki energii kapitana statku, udało się uratować na szalupach. Statek cały poszedł na dno wraz z bogatym ładunkiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 99·25. Renta koronowa węgierska 96·10. Akcye austr. zakł. kred. 690·75. Akcye węg. zakł. kred. 841·50. Akcye Anglobanku 317·25. Akcye Unionbanku 577·50. Akcye Bankvereinu 562 —. Akcye Länderbanku 470·50. Akcye kolei państwowych 691·75. Lombardy 178·00. Akcye kolei Elbethal 462·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 432 —. Alpiny 632·50. Rima-Muranyi 575·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2695·—. Losy tureckie 166 —. Ruble 253·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 5 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 217·25. Tow. dyskontowe 187·—.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 5 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% " " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " " "	98 —	99 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	99 50
4% " " " " " " 41-letn.	98 50	99 50
4% " " " " " " 51-letn.	98 —	98 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 60	98 60
4% " miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 25	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	581 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 15	99 65
" " srebrna	99 15	99 65
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% " " węgierska	95 90	96 40
4% " austryacka w złocie	117 —	117 50
4% " węgierska "	114 50	115 —

Hotel i restauracya Dungl

w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery).

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu

znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. — Szybka usługa. — Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

158 11 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 134 15 22

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami zlr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka Fort. GRALEWSKIEGO

W KRAKOWIE, ul. SZCZEPAŃSKA 1.

poleca następujące wyroby: 174 9 10

„Jahra" PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie, przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. — Pudełko 30 sztuk 90 halerzy.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, dosinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 h.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

Wysyłki na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości.**



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z literą mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin (nie 12 godzin) idący z ozdobnemi złoceniami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K. 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K. 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarte, bez wskazówki sekund. 10 K. 3 zegarki 28 K, ze wskazówką sekundową 12 K 60 h., 3 zegarki 35 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 98 12 15

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad

w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane polskie katalogi z przesz 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 20 104

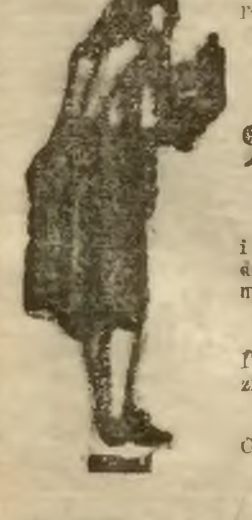
Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wysiarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.



Teraz jest pora

rozpocząć leczenie moim od wielu lat za dobry uznanym środkiem

„JODELLA"

Lahusena tranem wątrobianym

i stale leczyć się dalej, gdyż tak można osiągnąć bardzo dobry i bardzo trwały skutek. „Jodella" **jest najlepszym, najulubieńszym i najdoskonalszym tranem** i przewyższa wszelkie podobne wyroby konkurencyjne.

Jedyny fabrykant aptekarz **Lahusen w Bremie.**

Ponieważ są naśladownictwa, przeto trzeba **uważać** na figurę obok się znajdującą i na nazwę **„Jodella"**, wszelkie inne przetwory nie są prawdziwe i dlatego ich nie przyjmować.

Cena 3·50 i 7·— kor. Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach i t. d. 91 9 12

Tygodnik Illustrowany

korzystając ze zniesienia cenzury

rozszerzył znacznie rozmiary.

DZIAŁ Illustracyi artystycznych i bieżących ogromnie urozmaicony

W roku 1907 PREMIA: Dodatki książkowe: Sześć tomów Album z 12 kolorowych kartonów Piotra Stachiewicza „BOŻY ROK". Dodatki powieściowe w arkuszach.

Prenumeratę przyjmują: **W Krakowie:** Księgarnia Gebethnera i Spółki, Rynek główny. **We Lwowie:** Gł. Ekspedycya Tygodnika, Pasaż Hausmana 9.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: kwartalnie 6 kor. We Lwowie: kwartalnie 6 kor. 80 hal. Z przesyłką pocztową z Krakowa lub ze Lwowa: kwartalnie 7 kor. 20 hal. 246 3 3

Oprawa dodatków książkowych kwartalnie 1 kor. 20 hal. — Numera okazowe i prospekta gratis.

Towarzystwo żeglugi parowej Austryackiego Loydu, Tryest.



JAZDY DLA PRZYJEMNOŚCI

pierwszorzędnym osobnym parowcem „THALIA".

Pierwsze półrocze **1907.**

Podróż I. od 14 lutego do 10 marca z Tryestu do Palestyny i Egiptu z zawadzeniem o Pyreus (dla Aten), Rodus, Makry, Jaffę (dla Jerozolimy), Haifę, Beyruth (dla Damasku i Balbeku), Aleksandryę (dla Kairu), Korfu i Wenecyę. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od 550 K w górę.

Podróż II. od 17 marca do 12 kwietnia z Tryestu do Włoch południowych i Afryki północnej z zawadzeniem o Abazyę, Korfu, Syrakuzy, Tunis, Phillippeville, Marsylię, Nizzę, Genuę, Neapol, Capri, Palermo, Mesynę, Taorminę, Grawozę-Dubrownik, Wenecyę. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od 550 K w górę.

Podróż III. od 18 kwietnia do 18 maja z Tryestu do Hiszpanii i Afryki północnej z zawadzeniem o Maltę, Algier, Malagę (dla Grenady i Sewilli), Gibraltar (Algeciras), Kadyks, Lizbonę, Madeirę, Tanger, Tunis, Korfu i Wenecyę. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od 700 K w górę.

Podróż IV. od 25 maja do 16 lipca z Tryestu do Grecyi, Konstantynopola, Małej Azyi z zawadzeniem o Wenecyę, Korfu, Iteę (dla Delf), Korynt (dla Starego Koryntu i Akrokoryntu), Pyreus (dla Aten), Konstantynopol, Therapię, Mudanię (dla Brussy), Smyrnę (Efez), Nauplię (Argos), Katakolo (dla Olimpii) i Wenecyę. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od 550 K w górę.

Wycieczki w okolicę urządza Biuro podróży Thos. Cook & Son. na warunkach objętych osobnym programem.

Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia

w Generalnej Agencyi Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6,

jako też we wszystkich agenturach i biurach podróży. 178 7 10

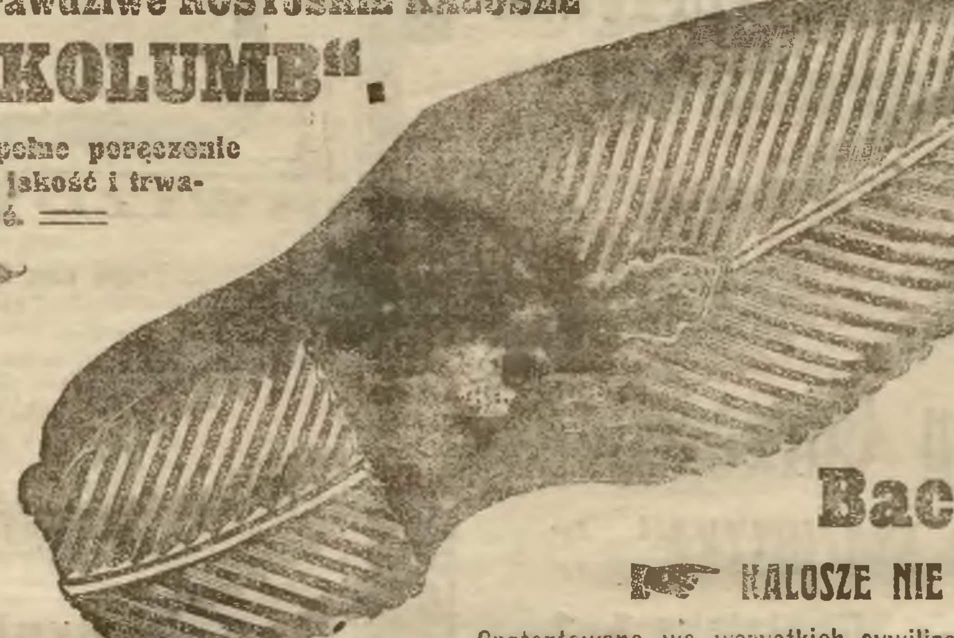
! Nowość !

181 8 10

Prawdziwe ROSYJSKIE KALOSZE

„KOLUMB".

Zupełne poręczenie za jakość i trwałość.



Baczność!

KALOSZE NIE ŚLISKIE

Opatentowane we wszystkich cywilizowanych państwach

Żądać wszędzie tylko „KALOSZY KOLUMBA"

Wyłączny kontrachent na Austro-Węgry: HERMAN HIRSCH, W

Ważne dla myśliwych!

kupuję i płacę ceny najwyższe za lisy, kuny, wydry, tchórze, borsuki, zające, oraz za rogi jelenie.

Za nadesłane skórki z tych zwierząt przesyłam odwrotną pocztą gotówkę. 251 3 15

Przyjmuję także skóry do wyprawy.



Skład i pracownia futer

A. MIRISCH, Kraków, Grodzka 20 (dom własny).

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!

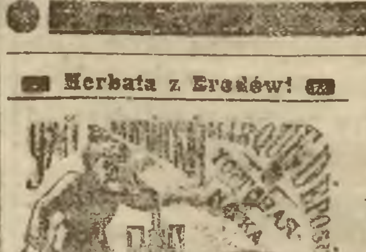
Somatose

29 20 24

apetyt podniecający — nerwy wzmacniający

środek posilny

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 2 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zlr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zł. ... i 1·10
Bufon wołyński 1 kilo . . . . zlr. 3·20

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych



dopóki się nie przekona u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach, jakoto: meble blaszane wzorowej konstrukcyi, lustra, wózki dziecięce i stołeczki reformowane. Wielki wybór dywanów, portyer, chodników, kap na łóżka, firanek koronkowych i stor aplikacyjnych, kołder watowanych, kocyków i t. p.

Zarazem polecam mój skład Singera maszyn do szycia i do hattu. **Okazya:** maszyna Singera nożna do szycia wraz z pudełkiem i wszelkiemi przyborami, cicho i lekko szyjąca,

z p. tylko za 29 zlr. — Gwarancya 5 lat.

Cenniki illustrowane wysyła darmo i opłatnie.

Arnold Fallek,

Kraków, ul. Grodzka L. 35.

Filia Podgórze, Rynek główny.

Każdy kupujący otrzyma lusterko i elegancki kalendarz na rok 1907. 210 8 10

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze.

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

32 ...

Tablice z napisami

wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, oksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki tablice do samochodów itd. itd. klisze do książek, do druku artystycznego i barwnego wyrabia starannie, pięknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein,

Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr. 10.

Rok zał. 1854. 244 3 0 Telefon 2504.

Do wynajęcia od stycznia pokój z meblami lub bez. ciepły i czysty na III p. ul. Warszawska l. 3. 261 3 3

Niniejszem uwiadamiam Sz. P. T. Publiczność, iż przyjmuję i wykończam w mojej pracowni sukien damskich z dostarczonych mi lub u mnie obranych materyałów kostyumy oraz suknie strojne, a także posiadam wielki wybór gotowych spodnic po nader umiarkowanych cenach. Wykończam również bardzo starannie i gustownie

stroje balowe

w najkrótszym czasie nawet w przeciągu

24 godzin.

Polecając się nadal łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności kreślę się 267 3 0

Z wysokim poważaniem

S. PRISEL

Kraków, ul. Grodzka 25, II piętro.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz Ossowski

Biuro patentowe: 8 1 0

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

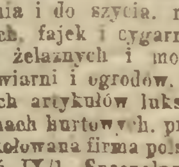
W większem przedsiębiorstwie fabrycznem w średniem mieście Galicyi będzie posada

Buchaltera

z dniem 15 lutego wolną.

Pensya 180 koron miesięcznie, wolne mieszkanie złożone z 2 pokoi, kuchni z p. n. (osobny domek), światło, opał. Zgłoszenia **tylko** listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **295.** 195 3 3

Najnowszy i bogato illustr. cennik gramofonów, zabawek, precyzyjnych zegarków marki „Omega, Grazioza Urania", instrumentów muzycznych (2 i 3 rzędowych), harmonijek ręcznych, aparatów indukcyjnych, lornetek, maszynek do strzyżenia włosów, maszyn do pisania i do szycia, rowerów, wyrobów skórzanych, fajek i cygarniczek bursztynowych, mebli żelaznych i mosiężnych dla restauracyi, kawiarni i ogrodów, różnych perfumeryi i innych artykułów luksusowych i potrzebnych, po cenach hurtowych, przesyła darmo i opłatnie protokołowana firma polska, **M. Rundbakin,** Wiedeń, IX/1.. Specyalny wielki katalog fotogr. ap. za nadesł. 50 h. mark. 212 3 0



Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki, Chicago.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali,

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 16.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektroortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże, jakoteż pasy bruszne i pępkowe i własnego wynalazku patentowane sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, po bardzo umiarkowanych cenach.

Wyrabia: Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki, przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.

Również wyrabiam znanej dobroci mojej fabryki na całą Galicyę i Bukowinę Hałefy dla pp. Rzeźników koszernych, maszynki dla pp. Fryzyerów i ostrzę takowe.

Jest do sprzedaży **Motor Gazowy** systemu „Langen-Wolfa" wentylowy, o sile jednego konia, mało używany, oraz **prasa** dwuramienna dobrego systemu, za cenę przystępną. 195 12 12

Polski Cennik

na rok 1906

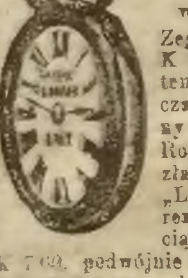
z przeszło 1000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu

gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

w Brüx (Czechy) Nr 1009.



Zegarek niklowy remontoir K 3. — System Roskopf Patent K 4. — System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4. — Roskopf Patent K 5. — Pozłacany remontoir z wnętrzem „Luna" K 7·50. — Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60, podwójnie kryty K 11·50. — Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 9·40. — Ruski Tula remontoir z wnętrzem „Luna" K 9·50. — Zegarek z Kukułką K 8·50. — Budzik K 2·90, z tarczą świecącą w nocy K 3·50. Kuchenny K 3. — Do każdego zegarka 3-letnia rzetelna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze napowrót. — Proszę żądać polskiego Cennika zegarków. 99 11 20

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.

- Kraków, Plac Maryacki -

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.